Nr. 262. Kraków, 17 Listopada — Sobota. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 16 listopada.

Podaliśmy wczoraj mowy posłów polskich powiedziane w sejmie pruskim podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Nic w nich nie znajdujemy nowego, bo tylko stwierdzone ponownie to samo stanowisko, jakie posłowie polscy od lat trzydziestu w parlamentach berlińskich tak chlubnie, lubo bezskutecznie zajmują. Swieże fakta, które mowcy przytoczyli z ostatnich czasów, świadczą, że także nic się nie zmieniło w systemie rządowym wobec polsko-katolickiej ludności. Owszem, zaostrzony kulturkampfem, utrzymuje się w całej mocy ten sam ostracyzm, który mimo systemu konstytucyjnego umie zawsze odmawiać polskim poddanym praw obywatelskich i w zastosowaniu ustaw odrębną dla nich zachować miarę, podobnie jak to się dzieje w absolutnych rządach Rosyi. Oba rządy z jednej wychodzą zasady: nie dopuszczają one bowiem, aby narodowość polska połączona zwłaszcza i zsolidaryzowana z katolicyzmem, mogła wejść w karby idei państwa w jej obecnem pojęciu. Jak w Rosyi obowiązują dotąd ukazy odmawiające praw cywilnych, możności nabywania dóbr Polakom i katolikom, tak w Niemczech istnieją ustawy odmawiające prowincyom polskim pewnych swobód i praw obywatelskich, jak np. wyjątkowa ustawa dla Wielkopolski, niedopuszczająca tam reprezentacyj powiatowych. Jak pod rządem rosyjskim, tak pod rządem niemieckim dowolność interpretacyi prawa i rozporządzeń rządowych przez urzędników ma szerszą skalę, skoro tylko chodzi o Polaków. Przykłady przytoczone przez mowców stwierdzają ten fakt, że system rządowy pruski nie uznaje legalnego i prawnego stanowiska narodowości polskiej w państwie, zwłaszcza zaś przy obciążającym zawsze dodatku religii katolickiej.

Gdy stosunek państwa i rządu do narodowości naszej opiera się na bezwzględnej negacyi, nie może być innem stanowisko posłów polskich, jak ciągłą afirmacyą idei polskiej i złączonej z nią sprawy wiary. Afirmacya ta wznawia się co roku i powtarzać się będzie tak długo, dopókąd, jak słusznie powiedział p. Kantak, „nie przyznacie nam równouprawnienia“. Afirmacya ta polskości połączona z protestem przeciw nadużyciom i wyjątkowemu postępowaniu organów rządowych, stanowi jedyną korzyść konstytucyonalizmu dla prowincyj polskich podległych Prusom. Głosy polskich posłów wyrażające nadzieję i wiarę w przyszłość narodu, oraz obowiązek dotrwania i pielęgnowania polskości i wiary katolickiej, stanowią piękną antitezę w tych sejmach i parlamentach, gdzie naród niemiecki ogłasza swój tryumf, odmawiając innym narodowościom prawa bytu. Jest coś więcej w przemówieniu p. Kantaka, bo jawne stwierdzenie, że nadzieja przyszłości i wierność dla idei narodowej nie wymagają, jak się wyraził „zakusów rewolucyjnych“; przeciwnie, zgodną jest z legalnem stanowiskiem wobec rządu, gdyby tylko rząd to legalne stanowisko przyznać zechciał.

Agitacya używająca wszelkich środków, aby i w Galicyi doprowadzić narodowość naszą do warunków, w jakich znajduje się polskość pod rządami Prus i Rosyi, fałszywie tłomaczyła mowy polskie w pruskim sejmie, chcąc wykazać wrzekomą sprzeczność między postępowaniem posłów polskich w Berlinie a milczeniem posłów polskich w Wiedniu.

Sprzeczności tu żadnej nie ma, okrom tej, jaka wypływa z różnicy położenia. Wszak narodowości polskiej w Galicyi nic nie zagraża ze strony rządu, używa ona równych z innemi praw w państwie a nawet pewnej opieki. Afirmować przeto polskości nie ma tu powodu, równie jak nie ma podstawy do protestu przeciw krzywdom i uciskom, skoro te nie istnieją. Jakaż więc analogia i jakaż tu sprzeczność? Czy posłowie nasi w Berlinie podnieśli sprawę polską w obec ogólnych europejskich zawikłań, czego od delegacyi wiedeńskiej natarczywie domagają się pewne organa, bez względu, czy krok taki byłby szkodliwym lub pożytecznym? Bynajmniej, posłowie wielkopolscy ani jednem słowem nie dotknęli ogólnej sytuacyi politycznej, mówili tylko o uciskach wewnętrznych i o sprawach prowincyonalnych, podobnie jak to zwykli czynić posłowie nasi w Wiedniu, ilekroć interes kraju i narodowości jest w grze. Czy reprezentanci galicyjscy kiedykolwiek wyparli się tego, co zaafirmowali ich koledzy berlińscy; podobny zarzut mogą tylko podnosić te organa, których zadaniem szerzyć w kraju waśń i podkopywać powagę jego rzeczników.

Jest różnica zasadnicza stanowiska posłów z obu tych dzielnic Polski, a wypływa ona z odmiennych warunków. W Berlinie reprezentanci nasi bierną tylko mają rolę i mogą jedynie zanosić protest; w Wiedniu zaś stanowią czynnik polityczny. Tam potrzeba nam, jak już gdzieś powiedziano, trybunów narodowych, politycznych, że się tak wyrazimy wyznawców sprawy przesądzonej i z góry potępionej; tutaj potrzeba nam miary, zręczności, korzystania z danej chwili, rachowania się z położeniem, zgoła, zmysłu politycznego. Tam już nic nie ryzykujemy, bo wszystko nam zostało odmówione; tu wiele stracić możemy, a wszystkiego spodziewać się mamy prawo. Harmonia przeto zupełna panuje między polityką delegacyi wielkopolskiej a delegacyi galicyjskiej, i godzi się na pewne mniemać, że gdyby te dwa grona naszych reprezentantów przerzucić i zmienić im rolę, tak jedni, jak i drudzy nie zmieniliby kierunku, który domaga się innego postępowania w Berlinie, a innego w Wiedniu.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 15 listopada.

Dziś rano odbyło się uroczyste poświęcenie gmachów tutejszej szkoły politechnicznej i zarazem inauguracya nowego rektora p. Juliana Zacharyewicza, na którą to uroczystość przybył z Wiednia minister oświecenia Dr Stremayr.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym św. Maryi Magdaleny, które celebrował ksiądz Arcybiskup Wierzchlejski przy udziale duchowieństwa i w obecności X. Metropolity Sembratowicza i Arcybiskupa obrz. orm. X. Romaszkana. Po nabożeństwie udali się wszyscy do auli, gdzie wobec Ministra i Namiestnika, Marszałka krajowego, głównodowodzącego jenerała hr. Neipperga i wszystkich najwyższych w naszem mieście dostojników rządowych i autonomicznych tudzież profesorów politechniki i uniwersytetu, młodzieży akademickiej i bardzo licznie zebranej proszonej publiczności, X. Arcybiskup Wierzchlejski dokonał aktu poświęcenia gmachu.

Następnie odśpiewali uczniowie chorał, poczem zabrał głos minister Dr Stremayr i w dłuższem przemówieniu niemieckiem podniósł znaczenie uroczystości, które jest dwojakie mianowicie z powodu podniesienia akademii technicznej do rzędu politechniki i poświęcenia gmachów wspaniałych na jej cele. Zwracając się do profesorów techniki wyraził Minister nadzieję, że dzięki ich poświęceniu i gorliwości wstąpi życie pełne naukowego namaszczenia w te sale i rozwinie się silny ruch umysłowy, obfity w plony dla państwa i Galicyi, kraju, który powołany jest, aby stanowił jeden z najpiękniejszych klejnotów w koronie monarszej. Wyraził w końcu silną nadzieję, że tak nauczyciele jak i uczniowie godnie spełnią swe posłannictwo i zachowają wierność spólnej ojczyźnie, która ich tak pięknym obdarzyła przybytkiem nauki i wierność Najj. Panu. Przejęty tą ufnością p. Minister oddaje gmach swemu przeznaczeniu i zachęca młodzież do pracy i wytrwałości.

Po ministrze zabrał głos ustępujący rektor Dr. Freund po niemiecku, skreślając historyę rozwoju Zakładu technicznego w kraju naszym, następnie zaś wśród oklasków wstąpił na trybunę nowo obrany rektor p. Zacharyewicz i po polsku miał przemowę, w której biorąc za punkt wyjścia godło umieszczone na budynku *litteris et artibus*, zwracał uwagę na potrzebę idealnego kierunku w wiadomościach zawodowo-technicznych, polegających na wpływie religii i piękna. Następnie rektor uniwersytetu Dr. Węclewski miał przemowę, w której podnosił łączność uniwersytetu i szkoły politechnicznej i powitał imieniem Uniwersytetu nowo wstępującego rektora, a w końcu jeden z uczniów wyraził podziękowanie w imieniu tychże wszystkim, którzy o rozwój Zakładu się starali.

Na tem zgromadzeniu w auli byli prawie wszyscy dotąd żyjący obecni i dawniejsi profesorowie techniki lwowskiej. Wieczorem odbył się obiad u nowo obranego rektora, na którym był obecny także minister Dr. Stremayr.

Wiedeń 14 listopada.

(||) Ostatnim wieściom pokojowym tak mało przypisują wagi, jak poprzednim. Mają one jedno i to samo źródło, t. j. żądzę sensacyi. Jedno atoli ze wszystkich tych wieści powoli wyłaniać się zaczyna jako pewnik, z którym w bliskiej przyszłości liczyć się wypadnie. Nie wątpią prawie, że pokój turecko-rosyjski będzie pokojem oddzielnie między obiema stronami wojującemi zawartym, bez pośrednictwa i udziału Europy. Jeżeli prawdą jest, że ks. Bismark dzierży w ręku swem sieć intryg dyplomatycznych w całej Europie, to postara się o taki pokój, w który wmiesza się półurzędowo, z wykluczeniem urzędowem innych mocarstw. Nie nadarmo bawi ks. Reuss, powiernik Cara, cesarza Wilhelma i ks. Bismarka w Stambule. W chwili stosownej ks. Reuss wystąpi jako pośrednik, ale nie w charakterze urzędowym, a pewnego pięknego poranku usłyszymy o rozpoczęciu układów o zawieszenie broni między dwiema głównemi kwaterami wojennemi. Wtedy Europa stanie wobec *fait accompli*. Następne rokowania pokojowe doprowadzą do rozmaitych zawikłań dyplomatycznych, w których walka o interes Austryi nie małą będzie grała rolę. Aby mieć wyobrażenie o stosunku Niemiec do dwóch sprzymierzeńców w związku trójcesarskim do Rosyi i Austryi, trzeba tylko przytoczyć fakt, że niemiecki bank państwowy podwyższył dyskont weksiowy, kiedy Austrya zaciągnęła pożyczkę rentową w złocie, zniżył zaś dyskont wekslowy, gdy teraz Rosya rozpisuje nową pożyczkę wojenną.

Rzym 11 listopada.

(*R. F.*) Nie potrzeba czytać dzienników, chcąc wiedzieć tutaj jakie usposobienie panuje w Berlinie, bo wiatr z nad Sprewy tak prędko wywiera wpływ na temperaturę prasy nadtybrańskiej, że dosyć spojrzeć na tutejszy rządowy termometr, by mieć wyobrażenie o stopniu gorąca, albo zimna w sferach rządowych pruskich. Przyzwyczajono nas od dawna do oznak miłości tego zgodnego małżeństwa, ale nigdy podobno jeszcze nie panowała w niem tak miła harmonia, i tak serdeczne odczucie wspólnych myśli, dążności, przekonań. Każda struna dotknięta w Berlinie, odbija się natychmiast echem w stolicy włoskiej. Ale ta struna nigdy nie bywa poruszona w Rzymie, tutejszym liberałom echo zupełnie wystarcza i opieka troskliwa berlińskiego małżonka. Przed wyborami we Francyi znać to było doskonale, i dzisiaj znowu, gdy chwila stanowcza nadeszła dla rządów marszałka, tak zgodnym tonem przemawia prasa niemiecka i włoska, jakby ten sam głos dawał się słyszeć i w Berlinie i Rzymie. Zgodny ten duet zwraca na siebie uwagę kół politycznych i podobno nawet wywołał ze strony Anglii nie bardzo słodkie dyplomatyczne uwagi nad stanem polityki włoskiej.

Wczoraj obiegały pogłoski o częściowych zmianach w gabinecie. P. Zanardelli niezgadza się na zapatrywanie prezesa gabinetu w kwestyi kolejowej, p. Nicotera pragnie podobno spocząć na laurach, p. Melegari od dawna wzdycha do wygodniejszego życia na stare lata. Naturalnie, że pierwszym kandydatem na liście jest i być musi p. Crispi, a czy obejmie on tekę spraw wewnętrznych, sprawiedliwości czy dyplomacyi, lub też p. Mancini pokieruje polityką zagraniczną, zupełnie to wszystko jedno. Osoby w tej chwili nic już nie znaczą. Może gabinet pozostanie nietknięty, ale gdyby nawet cały ustąpił miejsca innym ludziom, system pozostanie ten sam. Umiarkowani, tak zwani *consorty*, nie przyjdą do władzy i przyjść nie mogą; ale gdyby nawet powróciło ministeryum, Lanza, Minghetti *e tutti quanti*, mam silne przekonanie, że kierunku pruskiego jużby zmienić nie zdołało. Włochy ostatecznie związały się z polityką niemiecką, przyjęły ją za swoją, a ludzie dzisiaj rządzący wpoili przekonanie w koła liberalne, że inaczej być nie może, że każdy inny obrót rzeczy jest zdradą sprawy narodowej i cywilizacyjnej, bo wielkie frazesy są i tutaj na porządku dziennym.

Dwór nigdy pruskim nie był, może być, że nim do tej chwili nie jest, ale z dworem nikt się tu nie liczy. Król zupełnie abdykował z władzy; dawniej mięszał się do spraw ważniejszych, brał w nich udział, w chwilach ważnych, drażliwych, swoim osobistym wpływem przeważał. Odkąd lewica przyszła do władzy, król usunął się na bok: poluje, bawi się, przejeżdża z gór piemonckich do kalabryjskich lasów i podpisuje akta podawane mu przez ministrów, ale widocznie zobojętniał na to co się dzieje w kraju i na to nawet, na co się zanosi. Powiadają, że król udaje zbojętność, ale obserwuje uważnie ludzi i wypadki, a w danej chwili okaże dawną energię; powołał lewicę na to, by zapłaciła za niego długi, a gdy jej potrzebować nie będzie, pożegna grzecznie i powróci do dawnych ludzi. Nie wierzymy by tak było, ale jeżeli taką była ta nie bardzo piękna taktyka królewska, pomylono się na niej. Długi wprawdzie zapłacono w części, ale zapłacono na to, by króla wziąść w opiekę, a władzy nie wypuścić z ręki. To lepsza taktyka. Król był tu przed kilkoma dniami, czy też bawi nawet jeszcze dotąd, ale nikt się nim nie zajmuje, nikogo on nie obchodzi, nikomu nawet na myśl nie przyszło, aby jego obecność mogła wpłynąć na położenie rzeczy. Dzienniki nie robią o nim wzmianki. I to jest uderzającem, że w Rzymie, stolicy królestwa włoskiego, w tym Rzymie, który miał się pozbyć wszystkich śladów i cech klerykalizmu a stać się miastem świeckiem i liberalnem w chwili, gdy o królu nikt nie wspomina, wszyscy bez wyjątku zajmują się Papieżem a organa liberalne podając nieustannie fałszywe wiadomości z Watykanu, najlepiej zdradzają swoje zajęcie i ogólne usposobienie. Nikt nawet nie spojrzy na Kwirynał, wszystkich bez wyjątku oczy, przyjaciół i nieprzyjaciół, zwrócone są ku Watykanowi.

Ale jeżeli dwór nic nie znaczy, gabinet ma natomiast swój dwór osobny i swego pana. Z pałacu Caffarelli wychodzą rozkazy częściej, niżeli z Kwirynału; mają też daleko ważniejsze znaczenie. Był czas, w którym p. Keudell nie był kontent z Włochów, oskarżał ich o zdradę, nie mógł sobie z nimi dać rady, twierdził, że lepsi jawni nieprzyjaciele od tego rodzaju sprzymierzeńców. Wtedy przemawiał tonem bardzo wyniosłym i odznaczał się niegrzecznością. Czasy się zmieniły. Pałac Caffarelli zamienił się na salę koncertową, ambasador oddaje się z zamiłowaniem muzyce, posuwa uprzejmość do uniżoności, ugaszcza artystów, błogiego używa spokoju. Jest to spokój siły i pewności siebie. Wie on już, że z góry kapitolińskiej może bezpieczny spoglądać na losy Rzymu, gdy potęga niemiecka owładnęła nim i zapewniła sobie jego zależność. Jak lew po walce wygrzewa się na słońcu, udobruchany i zaufany w swej sile. Czasami z powagą spojrzy do koła siebie, czasami łapą poruszy a gdyby nie wszystko szło po jego myśli, dosyć mu mruknąć i potrząść grzywą, aby przywrócić porządek na półwyspie.

N. Pan nadał adjunktowi sądu kraj. lwowskiego Karolowi Misińskiemu tytuł i charakter i sekretarza rady.

N. Pan polecił przenieść majora Władysława Rozwadowskiego ze sztabu głównego, jako inwalida w stan spoczynku.

Wiedeń 15 listopada. Wydział ugodowy Izby deputowanych prowadził wczoraj daléj rozprawy szczegółowe nad związkiem handlowo-celnym i przyjął §§ 3—6 według przedłożenia rządowego. Ożywioną dyskusyę wywołał § 4, według którego istniejące okręgi celne mają być zniesione. Dep. Teuschl sprzeciwiał się temu w ogóle, a w szczególe był za utrzymaniem wolnego portu w Tryeście. Popierał go częściowo deputowany Izby handlowéj p. Piener, który nazwał to nieroztropnością polityczną, aby taką ogólną zasadę obejmował związek celno-handlowy, iż port handlowy w Tryeście ma być zniesionym bez oznaczenia terminu, kiedy to ma być przeprowadzonem. Za zniesieniem uprzywilejowanych okręgów celnych przemawiał dep. Dr Dunajewski. W końcu przyjęto wniosek rządowy bez zmiany.

Wydział ugodowy Izby wyższéj Rady państwa obraduje teraz nad ustawą o opodatkowaniu okowity. Sprawozdawcą jest hr. Belrapt. Wczoraj doprowadzono już obrady do § 25. Wydział ten odbywa codziennie posiedzenia i jak słychać zmieni w kilku punktach uchwały Izby deputowanych, przyjmując w ich miejsce uchwały sejmu węgierskiego.

Rosya.

Zapał dla toczącej się wojny z Turcyą i przejęcie się „wielkim i świętem posłannictwem wyswobodzenia Słowian z jarzma muzułmańskiego,“ nie są wcale w Rosyi tak powszechne, ani tak głęboko wsiąkłe „w krew i szpik wszystkich warstw społeczeństwa rosyjskiego,“ jak o tem usiłuje przekonywać świat większa część prasy petersburskiej i moskiewskiej. Nowy tego dowód znajdujemy w artykule prof. Dostojewskiego, umieszczonym w zeszycie wrześniowym czasopisma *Dniewnik Pisatela*, wychodzącego w Petersburgu. Artykuł ten poświęca autor właśnie obronie teraźniejszej wojny przeciw coraz bardziej rozpowszechniającej się w Rosyi opinii, że ta wojna jest szkodliwą dla społecznych i ekonomicznych interesów kraju i że narzuconą została rządowi przez warchołów i ideologów, chorujących na monomanię panslawizmu. Powiada p. Dostojewski, że coraz częściej dochodzą jego uszu narzekania ludzi, nawet rozumnych i kochających ojczyznę, że Rosya wdała się w wojnę z Turcyą. Przeklinają oni kwestyę wschodnią i złorzeczą Słowianom mniej więcej w takich słowach: „Dali nam się we znaki ci bracia południowi i te wszystkie mrzonki o zjednoczeniu Słowian!... I kto nam zwalił na karki te przeklęte kwestye wschodnie i słowiańskie? I poco? Żeby nas waśnić z Europą, podsycać jej wiekuistą podejrzliwość i nienawiść ku nam, plątać nas w wojnę dziś z Turcyą, jutro z całym Zachodem, rujnować kraj finansowo, popychać go do bankructwa, cofać jego rozwój społeczny, narażać na niezliczone ofiary i koniec końców doprowadzić Rosyę do tego, że się zdyskredytuje w obec całego świata, skompromituje i... nic nie zrobi, bo

---

Część literacko-artystyczna.

JENERAŁ HENRYK DĄBROWSKI

twórca legionów
i jego oszczercy.

(Dalszy ciąg).

Klub naszych republikanów, a raczej demagogów paryskich mając w legionach wielu oficerów należących do tego spisku, a w których liczbie niezawodnie był Wierzbicki, autor dziś cytowanego pamiętnika, co swemi oszczerstwami i kłamstwami napsuł tyle krwi, Drowi Mosbachowi klub ten republikański podług wszelkiego podobieństwa, głównego miał kierownika w osobie Józefa Kalasantego Szaniawskiego, który ze wszystkich co do tej partyi należeli, najwięcej miał nauki, przebiegłości i fanatyzmu. Słowem, był to skończony ideolog w rodzaju tych, którzy w rzeczy publicznej najwięcej bruździli, a których Napoleon tak serdecznie niecierpiał.

Nienawiść, jaką pałał ku Dąbrowskiemu, głównie ztąd poszła, że legiony i ich organizator nosiły charakter polityki czynu, kiedy ideolog Szaniawski marzył tylko o najszerszej propagandzie wyobrażeń republikańskich w Polsce. Wszystko inne miał za nic i ktokolwiek imał się rzeczy publicznej nie w tym kierunku, uchodził w jego oczach za zdrajcę.— Ta myśl wszędzie się przebija w jego ówczesnej korespondencyi; w jednym liście do Kazimierza Gliszczyńskiego, tak pisze: „Chociaż szczupli liczbą, stoimy za nieprzełamanym puklerzem *praw człowieka*; a jakże o zwycięstwie wątpić możemy? Potęga mocarzów uklękła (?) przed siłą tych odwiecznych pryncypiów, przeciw którym sprzysięga się teraz szmer intrygantów polskich. Opór całej Europy niedokazał nic więcej, tylko, że kilką milionami świeżych republikanów wzmocnił na nowo sprawę wolności“... Szaniawski marzy na jawie, ciesząc się, że pokój w Campoformio pomnożył liczbę republikanów, jakby samo przyłączenie Belgii i lewego brzegu Renu, przysparzało wyznawców jego idei.

Ciesząc się tedy z jednej strony, oburza się na własnych ziomków i pyta: „wśród tych olbrzymich zapasów, cóż sprzysięgające się karły nasze znaczyć będą? — Nadęci artyficyalną reputacyą, którą im budują wysłańcy ich wewnątrz kraju; pyszni z przypadku, który oddał w ręce ich herszta (Dąbrowskiego) legiony polskie we Włoszech; zdaje się, że oni opanowali wszystkie pryncypalniejsze sprężyny politycznej machiny; usiłowania zaś czystych patryotów zdają się być tak słabemi, że je zaledwie spostrzedz można...“

Czuje to przenikliwy Szaniawski z bólem, jak roboty jego szajki, bledną obok legionów — ale nietraci nadziei, że partya demokratycznych republikanów weźmie nad nimi górę... Radzi też, żeby w kraju, jak z najgorszej strony przedstawiać roboty Dąbrowskiego, Wybickiego, Kniaziewicza; „wystawcie, jakie intrygi panują w rozdawaniu rang w legionach... Przypomnijcie sławną wyprawę Wielkopolską, tego wielkiego wodza, którego podła czeladź, śmie już podawać, na zastępcę nieśmiertelnego Kościuszki. Przypomnijcie sławniejszy jeszcze koniec tragedyi w Końskich i Radoszycach; przypomnijcie ścisłą z Suwarowem przyjaźń, z tym to monstrum, który w oczach samego nawet okrutnego despoty popadł w niełaskę za swoje morderstwa. Przypomnijcie grzeczne przyjęcie u dworu berlińskiego, chociaż list Króla pruskiego do Suwarowa malował pierwej Dąbrowskiego, jako największego rabusia; przypomnijcie osobliwie ostatnie wysłanie Niemojewskiego do Drezna z listami do oficerów saskich z proklamacyami po kraju rozrzucić się mianemi; postępek — z którego Ichmoście nigdy się wytłumaczyć niepotrafią, bo on dążył nadto wyraźnie do skompromitowania wszystkich patryotów co na terytoryum saskiem znajdują się; do ogołocenia Polaków z ostatniego schronienia bez którego wszystkie na potem porozumienia stałyby się niepodobnemi; do zbudzenia przedwcześnie baczności uzurpatorów i przyduszenia reszty usiłowań cnotliwych. Przypominajcie inne setne szczegóły...“

Ustęp ten wyraźną ma cechę instrukcyi przesłanej z głównego komitetu paryskiego dla związkowych w kraju, a podług wszelkiego podobieństwa Szaniawski głównym był kierownikiem zawiązanego spisku.

W innym liście maluje on w różowych kolorach ruch rewolucyjny rozpościerający się po całej Europie; na Grecyi wielkie pokłada nadzieje, o Niemczech nie wątpi, że nawet samych Francuzów przesadzą; zgoła wszyscy i wszędzie pójdą za tym ruchem, „tylko Moskale i Turki zdają się stać w ostatniej parze republikańskiego tańca, *ça ira*, ale nie można zakładać się, czy Muzułmanie nie wyprzedzą Bajtuszków“.

Tym razem Szaniawski sięgnął w głęboką przyszłość i odgadł to, co się dziś robi: Turcya wyprzedziła Rosyę w nadaniu konstytucyi, którą republikańska teorya uważa za przedsionek republiki.

W dalszym ciągu p. Kalasanty nie mogąc strawić Dąbrowskiego i jego robót, woła ostrzegającym głosem: „Niechaj zdrajcy i wichrzyciele drogą machiawelskich intryg szukają dla siebie smutnej sławy *Czynnych dźwigaczów ojczyzny*; my starajmy się w *ciszy* być prawdziwie użytecznymi ojczyźnie“.

Dla zrozumienia tej *ciszy*, trzeba przypomnieć, że komitet republikański w Paryżu przygotowywał powstanie w Galicyi. Zbierająca się kupa emigrantów na Wołoszczyźnie miała wpaść zbrojną ręką na Pokucie. Garstce tej przewodził Ksawery Dambrowski i dlatego nazywano to stronnictwo „ksawerczukami“. Wiemy jak smutny był koniec tej wyprawy i jak ciężko cierpieli obywatele, którzy się w niej skompromitowali. Wiadomo i to, że ów republikanin Ksawery Dambrowski, którego umyślnie wysadzono na dowódzcę, żeby uwagę kraju odwrócić od wodza legionów, niedługo po tym świetnym czynie przyjął służbę moskiewską, a nawet potem wydał w Moskwie broszurę po francusku, w której namawiał do ścisłego zlania się Polski z Moskwą. Był to skończony warchoł, który im więcej gardłował w imie ojczyzny i wolności tem nikczemniej zdradzał po kryjomu swoich towarzyszy. Podobne egzemplarze nie rzadko zdarzają się u nas po każdem wstrząśnieniu.

Przytoczyliśmy te wyjątki z korespondencyi Szaniawskiego, żeby iść za nicią wszystkich tych oszczerstw i potwarzy wymierzonych przeciw osobie dowódzcy legionów, który na widok przesłanych sobie paszkwilów w jednym liście powiada: „nie idzie mi o szykany i kłamstwa beszczelne rozrzucone na moją osobę, bo niemi gardzę, jako i ich autorami; to tylko mię martwi nieskończenie, że hultaje brukowi trują spokojność naczelnika (Kościuszki), który tyle rzeczy pożytecznych mógłby do skutku przyprowadzić.“ *)

Z porządku rzeczy wypada powiedzieć o artykule wydrukowanym po francusku w *Journal des hommes libres*: w którym te wszystkie zarzuty przeciw Dąbrowskiemu, jakie czytaliśmy już w listach Szaniawskiego, wystąpiły w charakterze publicznego oskarżenia przed narodem francuskim.

Dokument ten hańbiący sektę, z której łona wyszedł, podajemy tu w wiernym przekładzie:

„Patryoci polscy wychodźcy, którzy nie przestali nigdy być godnymi (?) swego imienia, pomimo straszliwego jarzma, ciążącego nad ich ojczyzną, żywią zawsze chęć i nadzieję oglądania jej odrodzoną. Walka, jaką wolni Francuzi toczą z uzurpatorami Europy, z taką odwagą i męstwem, zwiększającem się z liczbą ich nieprzyjaciół, pozwala biednym Sarmatom przewidywać lepszą przyszłość. Ubolewają oni jednak nad niegodnym wyborem, jaki dawniej członkowie władzy wykonawczej uczynili w osobie jenerała Dąbrowskiego, powierzając mu dowództwo tych dro-

*) Listy wyjaśniające hist. legionów w Krakowie 1831. — List Nr XVIII do ob. Wybickiego.

nec Hercules contra plures... A to wszystko sprawka tych zagorzałych szaleńców, panslawistów, których każdy trzeźwo myślący Rosyanin przeklinać powinien!..."

Na te wszystkie zarzuty „ponurych pesymistów," jak ich nazywa prof. Dostojewski, odpowiada on, że fałszywe, jak się zdaje, mają wiadomości o Słowianach, o kwestyi wschodniej i powodach, które wpłynęły na to, że wojna teraźniejsza stała się nieuniknioną. Nie studyowali oni tych kwestyj gruntownie i dla tego dziś narzekają z pewnemi nawet pozorami słuszności. Naucza tedy p. Dostojewski owych „pesymistów," że kwestya wschodnia nie została „wymyśloną" ani przez Słowianofilów, ani przez nikogo zgoła, lecz wynikła sama przez się i to już bardzo dawno, jeszcze w czasach, gdy nietylko pojęć panslawistycznych nie znano, lecz nie było cesarstwa rosyjskiego, bo w czasach przed Piotrem W. „Kwestya wschodnia" — są słowa p. Dostojewskiego — „wynikła jednocześnie z pierwszem zlaniem się plemion wielkorosyjskich w jednolite Carstwo moskiewskie. Kwestya wschodnia była odwieczną ideą carstwa, odwiecznem jego zadaniem i posłannictwem. Piotr W., któremu zazwyczaj przypisują autorstwo tej kwestyi, nie wynalazł jej, lecz tylko podjął i oblókł w ciało, a potem przeniósł główne jej gniazdo z Moskwy do Petersburga. Piotr z właściwą sobie przenikliwością umiał pojąć ważność kwestyi wschodniej dla Rosyi, jej związek z bytem państwa i duszą Rosyan. Dla tego też idea nietylko nieobumarła w Petersburgu, lecz owszem przez wszystkich następców Piotra uznaną została za ideę posłanniczą rosyjską, i dla tego przeniewierzyć się jej, opuścić ją i zaniedbać jest niepodobieństwem. Przeniewierzyć się idei słowiańskiej, poślubionej przez Rosyę i jakby zrosłej z naturą każdego prawdziwego Rosyanina, wyrzec się rozwiązania kwestyi wschodniej, kwestyi losów Słowian południowych, jest to samo, co złamać i rozbić na miazgę całą Rosyę, a na miejscu jej zbudować coś innego, coś, coby już wcale nie mogło się zwać Rosyą. Robota taka byłaby już nie rewolucyą nawet, świadomą pewnych celów i dążności, lecz burzeniem bezmyślnem, robotą Herostrata.... Oddzielić Rosyę od idei słowiańskiej niepodobna, bo trzebaby było nie reformować Rosyę, lecz nadać jej nowy organizm."

Określiwszy w ten sposób łączność i identyczność idei słowiańskiej s bytem Rosyi, autor artykułu zapominając, że tych, którzy tej łączności nierozumieją i na kwestyę słowiańską narzekają, nazwał sam „ludzmi rozumnymi i kochającymi ojczyznę," w zupełnem przeciwieństwie z tem powiada: „Idei słowiańskiej niepojmują dziś, lub nie znają jej doniosłości dla Rosyi chyba ci z naszych ziomków, którychby nazwać należało albo... ślepymi, albo — giełdowiczami... Giełdowiczami zaś nazywam tych wszystkich Rosyan teraźniejszych, dla których nad własną kieszeń nic w świecie nie ma ważniejszego, ani świętszego i którzy dla tego zapatrują się na Rosyę jedynie z punktu widzenia... interesów własnej kieszeni... Tacy więc krzyczą chórem o stagnacyi handlowej, o kryzys na giełdach, o upadku rubli.... A gdyby ci panowie zechcieli lub umieli wyjrzeć po za swoje ciasne sfery, przekonaliby się, że są przecież ważniejsze rzeczy nad interesa giełdowe, że posłannictwo historyczne także coś dla Rosyi znaczy i warto dlań łożyć pewne ofiary, które zresztą wynagrodzą się w przyszłości i materyalnie."

Tak broni p. Dostojewski słuszności wojny z Turcyą. Wojna ta nie musi być bezwzględnie popularną w Rosyi, skoro tak gorącej i namiętnej potrzebuje obrony.

Teatr wojny.

Przed niedawnym czasem wymieniliśmy cztery punkta, któremi Osman basza z Plewny wrazie potrzeby wyłamać się może. Z tych jeden na północy między Widem a Bukową a drugi na południu, między Bogotą a Widem („Zielona Góra") w ostatnich czasach nieco bardziej ze strony Rosyan ściśnione zostały. Nie idzie zatem, żeby przełamanie się przez nie miało być już zupełnie niemożliwem, bo do tego potrzebaby było, żeby Rosyanie mieli kilka tygodni czasu do obwarowania ich należycie. Chwilowe obsadzenie ich ustąpićby musiało wobec użycia wszystkich sił Osmana baszy na jednym punkcie.

Tymczasem zdaje się, że Osman basza o wyrwaniu się z Plewny wcale nie myśli, tylko o wytrwaniu w niej. Kiedy bowiem Skobelew utrzymał się na stanowisku Zielonej Góry, a Rumunowie na północy między Bukową a Widem zajęli także bez boju jedno z wzgórz, o które Osman basza wrazie potrzeby wymarsz swój z Plewny mógł oprzeć, komenda rosyjska w mniemaniu, że to na załogę Plewny zabijające zrobi wrażenie, uznała za rzecz na czasie będącą zapytać się Osmana baszy, czyby nie chciał wejść w umowę o honorową kapitulacyę. Insynuacya ta krótko i bez dodania jakichkolwiek motywów odrzuconą została. *Politische Correspondenz* podała wiadomość o dostrzeżonym ruchu w załodze, z której o przygotowaniach do szukania sposobu wyłamania się z Plewny wnosić można było. W sprzeczności z tą wiadomością pozostają jednak najświeższe zeznania zbiegów bułgarskich z Plewny, o odezwie jaką Osman basza wydał do załogi. W tej odezwie tłómaczy im ważność zadania obrony Plewny i wytrwania na tem stanowisku, które każdemu biorącemu w tem udział wielkopomną sławę i dobrze zasłużoną nagrodę przyniesie. Do okazania odwagi przy przebijaniu się przez obóz nieprzyjacielski nie ma być w tej odezwie ani słowa zachęty, widać więc, że o tem jeszcze Osman basza nie myśli, natomiast wspomina w niej wyraźnie o tem, że umniejszenie racyj żywności nie jest dowodem wyczerpujących się już zasobów, ale środkiem oszczędności, żeby wystarczyć niemi można przez całą zimę. W końcu pociesza Osman basza załogę wiadomością, że się wielka armia na odsiecz Plewny gotuje. Wiadomości te nadeszły, jak utrzymuje dzisiejsza *Morgenpost* do Berlina z głównej kwatery rosyjskiej.

Przednie straże Sulejmana baszy są w ciągłym ruchu, nietylko nad Łomem, ale i pod Eleną w Bałkanach i około Kesrowy na gościńcu Tirnowskim. Niepokoi to Rosyan, widzących niby w kilku kierunkach gotowość do uderzenia, a nie wiedzących, w którą stronę ostatecznie Sulejman główne siły swe skieruje. Starają się więc o zastraszenie Sulejmana ruchami Zimmermanna, który niedawno niby ruch do Silistryi odbywał i pisano już o przeniesieniu głównej kwatery do Kaszgunu. Świeższe wiadomości stwierdzają znów fakt, jak się zdaje, pewniejszy, że się główna kwatera rosyjska nie ruszyła z Czarnej wody, tylko rekonesanse silne tak w stronę Silistryi jak ku Bazarczykowi i nad morzem ku Warnie wysyła.

Najmniej zaś wiadomości mamy o armii, którą formuje Mehemet Ali. Tyle tylko wnosić można, że najświeższe wypadki konstantynopolskie nie mogły wpłynąć korzystnie na jej formacyę, raz przez to, że zamieszki polityczne w stolicy zawsze wpływają w demoralizujący sposób na wszelkie czynności w kraju, a w szczególności przez wstrzymanie znacznej części sił wojskowych, które już z Konstantynopola wyjść miały, a teraz zapewne znów dla bezpieczeństwa sułtana pozostaną w stolicy.

Czarnogórcy robią ciągłe postępy w okolicy Skotaru i przewidzieć można, że miasto to i port barski niezadługo w ręce ich się dostaną.

Przednie straże jenerała Gurki starają się na którymkolwiek gościńcu dotrzeć aż do granic serbskich i zyskać czucie z wojskiem Horwatowicza, zapewne celem porwania Serbów do stanowczej akcyi. W takim razie znikłyby oczywiście wszelkie widoki zdziałania czegokolwiek na korzyść Osmana baszy przez armię organizującą się w Zofii.

Bogot 13 listopada (*urzęd.*) Oddział armii carewicza staczał tylko utarczki rekonesansowe. Dnia 9 b. m. natarły trzy tabory tureckie na siedm szwadronów rosyjskich pod Pałomirzą i Gmurkionem, cofnęły się jednak po kilku wystrzałach zbliżającéj się artyleryi. W nocy na 12ty listopada obsadzili Rumunowie bez oporu wyżyny Biwolarskie. (*Na północy Plewny, nad Widem. Red.*) zwane Suzurlakiem na linii Dolnego-Etropolu, naprzeciw góry Ogonecy i usypali tam baterye.

Bukareszt 15 listopada. *Pol. Corr.* W Smaidzie odległej o 3 kilometry od Dżiurdżewa usypali Rosyanie kilka bateryj, i ostrzeliwali ztąd naprzeciw leżące pozycye tureckie. Turcy odpowiadając na ogień tych bateryj zniszczyli kilka domów w Smaidzie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 listopada.

Z początkiem wiosny rozpocznie się budowa Szkoły sztuk pięknych na Kleparzu za bramą Floryańską, z jednej strony przodem ku plantacyom i bramie Floryańskiej, z drugiej zaś ku hotelowi Lwowskiemu wdłuż ulicy Warszawskiej, a z trzeciej strony ku Kleparzowi. Prezydent miasta zapowiedział na wczorajszem posiedzeniu komisyi uporządkowania miasta, iż Szkoła sztuk pięknych musi być przed październikiem roku 1879 ukończoną, aby w październiku tegoż roku, to jest z rozpoczęciem roku szkolnego na użytek publiczny oddaną być mogła; w przeciwnym bowiem razie miasto nie otrzymałoby w roku 1879 żadnego procentu od wyłożonego na budowę kapitału, gdyż Wydział krajowy wtedy dopiero zacznie płacić miastu raty na amortyzacyę kosztów budowy przez Sejm przeznaczone, gdy budynek będzie wykończony i na użytek szkolny oddany. Aby więc w budowie szkoły żadnej nie doznać ani zwłoki ani przerwy, przedstawione będą Radzie miejskiej na najbliższem posiedzeniu oferty na dostawę cegły do zatwierdzenia.

— Dziś rano przejechał tędy z powrotem ze Lwowa do Wiednia minister oświaty Dr Stremayr, nie zatrzymawszy się wcale.

— Wczoraj odbył się w Uniwersytecie Jagiellońskim odczyt habilitacyjny Dra Kazimierza Morawskiego „O języku łacińskim i pokrewnych mu narzeczach italskich."

— W upłynionym roku uczęszczało na Uniwersytet Jagielloński w półroczu zimowem 608 słuchaczy: z tych na wydział prawny 298, na lekarski 183, na filozoficzny 104, na teologiczny 23. W półroczu letnim było słuchaczów 582, a mianowicie: prawa 298, medycyny 168, filozofii 92, teologii 24. Profesorów i docentów było 65, asystentów 16, urzędników biblioteki 6. Wykaz składu Uniwersytetu Jagiell. na rok 1878, wyszedł właśnie z druku.

— Dnia 4, 6 i 7 grudnia odbędą się egzamina klauzurowe w Krakowskiej Komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli gimnazyalnych.

— Istnieją w Krakowie różne instytucye zastawnicze prywatne, gdzie złodzieje składać zwykli owoce pracy swojej; są także sklepy korzenne, gdzie nie sprzedają ani pieprzu ani cukru, ale odbywają się w nich targi na rzeczy skradzione; są także kawiarnie i szynki w tym głównie celu utrzymywane. Wymienialiśmy nawet niektóre z takich zakładów przemysłowo-złodziejskich, ale nie możemy sobie przypomnieć, aby który z nich został na drodze sądowej zwinięty albo na drodze administracyjnej pozbawiony konsensu. W przedmiocie tym odbieramy następujące pismo:

Warto zwrócić uwagę publiczną na istniejący przy ulicy św. Anny w domu pod N. 192 tak zwany „koncesyonowany zakład zastawniczy" Oziasza Koschesa. Właściciel tego zakładu prowadzi od lat kilku tak zwany *Rückkaufsgeschäft*, t. j. bierze na zastaw przedmiot ruchomy i wystawia drukowany rachunek, że od NN. kupił wymieniony przedmiot za pewną kwotę z prawem odkupu, które jednak w 3 dniach po upływie terminu (zwykle miesiąca) musi być wykonane, inaczej przedmiot zastawiony przechodzi na nieograniczoną własność kupującego. Łatwo odgadnąć cel takiego zakładu, jeżeli się zważy, że proletaryat, przeważnie ludzie podejrzani, znani złodzieje znoszą rzeczy swoje i cudze i zastawiają je za 10tą część wartości, co niejednokrotnie stwierdzono; co więcej, złodziej zastawia przedmiot kradziony na nazwisko poszkodowanego i więcej się o niego nie troszczy. Trzeba i to zauważyć, że biuro mieści się przy ulicy św. Anny w bliskości Uniwersytetu i gimnazyum, jakby wabik na młodzież. Pomimo iż, w wielu wypadkach zachodzi uczestnictwo w kradzieży a co najmniej kupno podejrzanej rzeczy ustawą karną zagrożone, właściciel zakładu wychodzi dotychczas obronną ręką i prowadzi dalej swój interes na mocy upoważnienia Magistratu, na którym zarobić miał już tysiące. Spodziewamy się, że Policya i Magistrat przekonawszy się, jaką Osiasz Kosches ma klientelę, zechce rozciągnąć swą opiekę nad tem przedsiębiorstwem a przedewszystkiem nie uprawniać ukrywaczy, pomnąc na przysłowie: *wo kein Hehler, kein Stehler*.

— **Lwów** 15 listopada.

Przedstawiono tu onegdaj jedną z pośmiertnych komedyj Aleksandra Fredry pod tytułem „Ożenić się nie mogę". Komedya ta bardzo się tu podobała, gdyż jest dowcipną i zabawną. Pp. Dobrzański i Zamoyski grą swoją pełną humoru podnieśli wrażenie tej sztuki, która długo na repertoarze utrzymać się może. W operze mamy obecnie gościnne występy panny Renée, która jako Małgosia w Fauście i Walentyna w Hugenotach dała się poznać publiczności jako znamienita śpiewaczka koloraturowa. Ma ona świeży i silny głos, brak może cokolwiek jeszcze rutyny scenicznej, lecz szkoła jej rokuje tej artystce piękną przyszłość. Występuje także nowy basista p. Saccardi, który w roli Marcela w Hugenotach objawił znaczny talent w pokonaniu tej trudnej partyi i posiada głos bardzo sympatyczny. Będzie on zapewne dla tutejszej opery angażowany. Na zaniechaniu operetki zyskała niewątpliwie opera, której dyrekcya obecnie z większą starannością oddawać się może.

— Będą niebawem i w Wiedniu robione z urzędu próby z telegrafem akustycznym czyli telefonem; jak bowiem zapowiadają dzienniki wiedeńskie, sprowadza zarząd telegraficzny narządy takie, z jakiemi już w Berlinie odbywany temi dniami próby. Gdyby np. w Radzie państwa chciał który mowca zamiast do prezesa i ministrów, mówić do skrzynki telefonowej, moglibyśmy w Krakowie przy ulicy Stolarskiej głos jego słyszeć. Możnaby też zamiast wysyłania z naszego kraju do ministrów deputacyj w różnych sprawach, miewać posłuchania u nich telefonem.

— Wczoraj obchodzono w Wiedniu i Austryi dzień św. Leopolda, patrona kraju i dla tego dzienniki tameczne nie wyszły.

— Bardzo źle być musi z bezpieczeństwem w Warszawie, skoro tameczne dzienniki śmią skarżyć się na kradzieże codziennie w wielkiej liczbie powtarzające się. A jednak zaprowadzono tam ścisły dozór stróżów domowych, którzy, nie wiadomo, czy bywają sługami właścicieli, czy ajentami policyjnemi, obowiązanymi śledzić mieszkańców domu i ich stosunków. Taki stróż nie ma prawa oddalić się z domu, pod zagrożeniem kary, a jednak choć pilnuje niby własności w całym domu, wszelako nie zdoła dopilnować, aby złodzieje nie wypróżniali mieszkań. Policya miała niby zamiar przymusić właścicieli domów do trzymania odźwiernych na wzór francuski, ale stworzyła jakiś rodzaj mieszaniny, w której nie wiadomo, co najczęściej przeważa: czy złodziej domowy, czy szpieg domowy, ale w żadnym razie nie jest to odźwierny, który pilnuje czystości i bezpieczeństwa. Inaczej nie można przypuścić, jak się to dzieje, że całe mieszkania bywają wypróżniane przez złodziei, których ani stróż domu, ani stójka policyjna, gęsto rozstawiona po ulicach, nie dojrzy.

— W Warszawie d. 11 b. m. późnym wieczorem nieznajomy zbrodniarz wszedłszy do sklepiku tytuniowego na rogu ulicy Długiej i Bielańskiej, uderzył właściciela sklepiku Izaka Dawidsona siekierą w głowę w celu zrabowania go. Żona z pobocznej izby wybiegłszy, spłoszyła złoczyńcę i narobiła krzyku, ale nie zdołano ująć uchodzącego. We dwa dni zraniony umarł, nie odzyskawszy przytomności. Na tydzień przedtem zrobiony był takiż sam zamach w sklepiku tytuniowym przy ulicy Elektoralnej.

— Budowniczy nadworny w Berlinie Helling zrobił zegar wahadłowy, zbliżający się do *perpetuum mobile*, bo sam się nakręca, w miarę, jak ciężary jego spuszczają się. Dotychczas zegar jego wynalazku zrobiony jest na małe rozmiary pokojowe; niewiadomo zaś, czy mógłby się ten wynalazek zastosować do zegarów wieżowych, wielkiemi ciężarami ciągnionych. Wynalazek ten, którego ani zasady, ani mechanizmu jeszcze nie znajdujemy opisanych w dziennikach berlińskich, mnóstwo nastręczałby myśli do zastosowania siły niejako niespożytej, bo siła zegar poruszająca mogłaby być zastosowaną do mechaniki a nadto zegar sam się regulujący, dałby się użyć w celach naukowych dla rozmiarów czasu i zmian atmosferycznych w miejscach rzadko przystępnych.

— Jeden z urzędników banku Rothschilda w Paryżu, niejaki Emil B., od lat 20 będący na posadzie i dobrze płatny, zniknął temi dniami, zostawiwszy długi giełdowe. Grał on jednak nietylko na giełdzie ale i w karty. Rothschild nie głosi tego, co u niego zaszło, bo taki fakt kompromituje go, ale nawet dzienniki mają tyle dla Rothschilda względu, że nie wymieniają nazwiska sprawcy i strat, jakie Rothschild poniósł.

— Znany linoskoczek Blondin, popisuje się obecnie z sztukami swemi w Palais de l'industrie w Paryżu. Prefekt policyi Voisin, będąc w zeszły czwartek na jego przedstawieniu, kazał go po przedstawieniu przywołać i po wielu komplementach z powodu jego zadziwiającej zręczności, zapowiedział mu, że nie może go uwolnić od przepisanego obowiązku umieszczania pod liną sieci, na wypadek spadnięcia. „Ależ panie prefekcie! rzekł, tyle razy przeszedłem po linie Niagarę bez sieci, a teraz miałbym używać środka, który uważam za ubliżenie dla siebie." „Przykro mi, odpowiedział prefekt, lecz winienem przestrzegać przepisów i musiałbym cofnąć pozwolenie". „W takim razie, rzekł Blondin nieco opryskliwie, powinienbyś pan kazać rozciągnąć sieć pod ministeryum Broglie — aby upadając — nie złamało karku".

— W Wiedniu umarł przed kilku dniami ostatni potomek słynnego doży weneckiego Marino Falieri, hr. Carlo Valieri. Po straceniu Marino Falieri za zdradę Rzeczypospolity weneckiej, rodzina jego zmieniła nazwisko. Po zajęciu Wenecyi przez Napoleona I. Valieri pozbawieni majątku wyjechali za granicę. Hr. Carlo Valieri prowadził bardzo skromne życie i umarł prawie w ubóstwie, licząc lat 77.

Wiadomości policyjne. Złożono w policyi ręcznik i chustkę damską do nosa, znaczone W. M. a zostawione w sklepie Vaternachta przy ulicy Floryańskiej. Chart płowy przybłąkał się do domu pod L. 37 w Rynku głównym. W policyi znajduje się źróbek skarogniady, który się błąkał na placu Szczepańskim.—Straż policyjna przytrzymała: Winc. Zakulskiego, za kradzież kosza; Ant. Dąbrowskiego i Ant. Nowaka, poszukiwanych sądownie za kradzież; Teklę Czarkowską, za kradzież w służbie; Katarzynę Kobrzyńską, za kradzież pieniędzy; Ant. Flisaka ślusarczyka, za pobicie.

TEATR. — W sobotę dnia 17go listopada: Po raz drugi: Komedya w 3-ch aktach, przez A. Dumas'a (syna), przełożył dla sceny krakowskiej W. Sabowski: *Hrabina Romani*. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 15go listopada pogoda, ciepło; termometr od 1·2 doszedł do 13·0 C. — Barometr zwolna zaczął opadać; rano o 6ej dnia 16go listopada stan jego był 754·0 millim., termometru 3·6 C. — Wiatr północno wschodni.

— W sobotę dnia 17go listopada: Św. Salomei królowej polskiej.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 644 *Kłosów* zawiera: „Wybór posła", powieść współczesna (na tle stosunków galicyjskich osnuta) przez Jana Zacharyasiewicza (dokoń.); „Fragmenta satyryczne" przez Leonarda Sowińskiego; „Korespondencye" Kraków — z Wenecyi; „Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki"; „Wspomnienia z wystawy Lwowskiej" przez N. E. R. (c. d.); „Kolej żelazna nadwiślańska" (z 9 drzeworytami); „Pokłosie"; „Historya zbrodni" Wiktora Hugo; „Wyprowadzenie koni na pastwisko podczas jarmarku w Bałcie" (rycina podług obrazu Brandta); „Przesądy ludu wołyńskiego" (dok.); „Wojciech wójt krakowski i osadnicy jego czasów w Polsce" przyczynek do dziejów z końca XIII i XIV wieku, przez Ernesta Śnieżowskiego (c. d.); „Ignacy Domejko" przez W. Korotyńskiego (z ryc.); „Na poddaszu" szkic W. Strzałeckiego (rycina); „Przegląd polityczny".

— Treść Nru 44 *Bluszczu*: „Pogawędka"; „Sprawy wychowania" (pamięć) (c. d) przez Maryę Ilnicką; „Wyśniona" fantazya prozą niby powieść (d. c.) przez Teod. Tom. Jeża; „Historya zbrodni" przez Edwarda Lubowskiego; „Przegląd piśmienniczy" (dok.) przez Kazimierza Kraszewskiego; „Pan Jeleński i jego broszura" p. St. Krzemińskiego.

Sprawy sądowe.

Kraków 8 listopada.

Morderstwo.

Przewodniczący: Radca Sądu krajowego p. Salski; Sędziowie głosujący: Radca Sądu krajowego p. Nowak i adjunkt Sądowy Dr Bogusz; protokulant: auskultant Sądowy p. Ławrowski.

Oskarżyciel publiczny: zastępca prokuratora p. Łukaszewski. Obrońca: Adwokat Dr Eibenschütz.

Sędziowie przysięgli: PP. Tyralski, Łapiński, Szyszyłowicz, Schönberg, Launer, Landau, Skirliński, Dombrycz, Gutkiewicz, Sroczyński, Masłowski, Dillet.

Na ławie oskarzonych Jan Adamski murarz z Kęt, lat 64 liczący, wdowiec.

Adamski miał córkę Maryannę zamężną Gądkową. Córka ta powróciła po śmierci swego męża wraz z dwojgiem dzieci, jednem 12 a drugiem 5-letniem do domu swego ojca. Przez parę lat żyli razem, później jednak z powodu złego obchodzenia się z nią, ustawicznej kłótni i odmawiania jej utrzymania, udała się do Prus do służby. Po roku wróciła do ojca gdzie przez pół roku zostawała. W ostatnim czasie obchodzenie się ojca z nią było jeszcze gorszem, niż dawniej; wyzywał ją, bił, odmawiał jej jedzenia, a co większa nawet odgrażał się pozbawieniem ją życia. Z tego powodu unikała Maryanna Gądkowa o ile tylko mogła spotykania się w domu z ojcem.

W dniu 6 sierpnia b. r. przybywszy Maryanna Gądkowa do domu, zobaczyła ojca krającego słoninę; prosiła go zatem, aby jej kawałeczek z chlebem dał. Rozgniewany Adamski począł ją wyzywać, a w końcu postąpił ku niej z nożem w ręku. Przestraszona zaczęła uciekać, Adamski jednak dognał ją, i tak silnie nożem w léwy bok klatki piersiowej ugodził, iż ta natychmiast padła nieżywa.

Po dokonaniu tego strasznego czynu około godziny 12 w południe, aresztowała miejscowa policya natychmiast Adamskiego.

Obwiniony przyznaje się do czynu, tłumaczy się jednak, iż był wtedy pijany, że nie miał zamiaru zabicia córki, że się jej nie odgrażał się, a wreszcie, że nietylko on ją lecz i ona jego wyzywała.

Po przesłuchaniu obwinionego, nastąpiło przesłuchanie świadków.

Józef Biański, sąsiad obwinionego zeznał, iż Adamski żył w niezgodzie z zamordowaną, iż ją bił, nie chciał jej dawać jeść i odgrażał się jej, że musi z jego ręki zginąć. Nadto dodał ten świadek, iż obwiniony lubiał się upijać, w ostatnich jednak czasach wstrzymywał się od pijaństwa, gdyż miał zamiar ożenić się powtórnie.

Maryanna Biańska stwierdziła to zeznanie, a nadto dodała, iż widziała uciekającą przed Adamskim Maryannę Gądkową, a po małej chwili idącego do domu z zakrwawionym nożem Adamskiego; oznajmiła wreszcie, iż Adamski po dokonanym czynie, na zapytanie jej, „cóżeś też ty dobrego zrobił" odezwał się w te słowa: „Tak ja jej mówił, że jej wprzód zrobię, a potem sobie".

Zeznania następnych kilku świadków zgadzają się z zeznaniami powyższemi, Antonina Nowakowska zeznała, iż Adamski wyrzekł raz do swej córki: „Ty nie ujdziesz mojej ręki, ty nie sama zejdziesz z tego świata." Na wyrzuty zaś robione mu przez nią po dokonanym czynie miał powiedzieć: „Tak chciałem i tak zrobiłem."

Na zapytanie Zuberskiego policyanta, który go do aresztu prowadził „cóżeś ty starcze zrobił" odpowiedział Adamski: „Chciałem zabić jej dwoje dzieci, ale żal mi się ich zrobiło i wolałem córkę zabić."

Wreszcie wyznał Adamski przed tymże świadkiem gdy mu tenże nietrzeźwość z powodu wypowiedzenia

---

gocennych resztek naszych współobywateli, którzy zdołali się schronić przed mieczem zaborców Polski; a że liczne i niejednokrotne reklamacye przeciw temu stronnikowi naszych tyranów, nie przyniosły dotąd żadnego rezultatu, gdyż utrzymuje się on machiawelizmem swych wspólników i stronników, a nawet przez trwożliwość kilku moich współrodaków — pragnę na nowo wykazać jego zbrodnie, chociaż są wyryte nie startemi głoskami na krwawych ruinach mojej ojczyzny.

Dąbrowski zaledwie przybył do naszego kraju, był stronnikiem Targowicy i sejmu grodzieńskiego, tych władz uzurpatorskich i rozpustnych, które zgodziły i sankcyonowały rozbiór naszej ojczyzny; podżegacz zniszczenia armii polskiej; narzędzie Siwersa, ambasadora rosyjskiego, był jeszcze denuncyatorem swego komendanta, dzielnego Madalińskiego, który pierwszy podniósł sztandar powstania.

I niech nie myślą, że to zawiść, nienawiść lub potwarz przypisuje Dąbrowskiemu podobne zbrodnie, są one powszechnie znane i mieszczą się w aktach naszej rewolucyi. Miecz sprawiedliwości podniósł się na jego głowę, winną od samgo początku; ale chytre ręce schroniły go przed zemstą narodową i postawiły na czele naszego wojska wówczas; i dopełnił swej karyery z równą przebiegłością. Wysłany przez jenerała Kościuszkę na pomoc powstańcom Wielkopolski, których liczba wzrastała do 15,000 żołnierzy, zamiast zwiększyć tę liczbę, rozprószył ją. Wkrótce potem przeszedłszy do kierownictwa różnych niedobitków naszej armii, które po wzięciu Pragi, przenosiły jeszcze 20,000 ludzi i park 113 dział, które przez 8 dni nie spotkawszy nieprzyjaciela, potrafił zniszczyć i przyrzekał odprowadzić nasze wojska do granic Francyi i sprzedał je werbownikom Austryaków i Prus.

Przyczyniwszy się w ten sposób do zniszczenia naszej rewolucyi, oddał się w Radoszycach w ręce Kozaków i wkrótce potem widziano go, czołgającego się u nóg barbarzyńcy Suwarowa i całującego jego ręce, dymiące jeszcze krwią naszych biednych pomordowanych patryotów. Przypomniawszy sobie, że ma prawo do względów Prusaków, którym ułatwił ponowne zajęcie Wielkopolski, gdzie stłumił powstanie, udał się do Berlina z zamiarem wstąpienia w służbę króla Pruskiego; ale stronnicy naszych zaborców gdzieindziej go przeznaczyli; przybył do Paryża, a ztamtąd do Włoch.

Czyż te czyny wojenne Dąbrowskiego lub jego wiekie zdolności wynagradzali nasi zaborcy? Czy ten mniemany bohater bił się kiedykolwiek z Suwarowem? Czyż przez nierozważne rozłożenie obozu nie został wzięty przez Sekulego w Łabiszynie, gdzie o mało nie stracił całej armii? Czyż nie uciekał przed jenerałem pruskim Szwerynem, który miał pod sobą zaledwie połowę żołnierzy, w stosunku do całej liczby, jaką zawierała jego dywizya? Z resztą nasi nieprzyjaciele nie byli ani wspaniałomyślni, ani hojni; nagradzali tylko przewrotność i zdradę. Nasi najlepsi obrońcy, którzy ocaleli w bojach, jedni wygnani i tułacze, drudzy uwięzieni w Syberyi, Petersburgu, Ołomuńcu, Wrocławiu i innych twierdzach, na rusztowaniach odpokutowali swoje patryotyczne poświęcenie. Wówczas Dąbrowski żył spokojnie w pośród naszych morderczych tyranów. Niech jego stronnicy, jak chcą tłomaczą te względy, niech popierają jeszcze, niech mu pomagają do gnębienia republikańskich uczuć polskich patryotów, niech się chlubią z tego, że są jego wspólnikami, niech i inni przez swoje milczenie pomagają mu do utrzymania się na stanowisku, z którego nie przestaje zdradzać sprawy wolności powszechnej i naszej ojczyzny: dla patryotów polskich, którzy go znają — te łaski i względy naszych wrogów nie są zagadką. One dowódzą ciągle, że jest narzędziem i nikczemną podporą naszych ciemiężców. Być może, że jakiś Sokolnicki pułkownik naszych strzelców, bohater z pod Drzewicy, który poprowadził nie przeciw Rosyanom ale do nich swoją małą dywizyę i który we dwa dni później był posłany przez Dąbrowskiego, jako pośrednik do rosyjskiego jenerała Denisowa, by się zgodzić na zniszczenie naszej armii i po tej zbrodniczej kapitulacyi żądał i otrzymał stopień jenerał-majora w armii polskiej, której zniszczenie podpisał w wilię tego dnia odpowie pseudo-patryocie napaściami; niech wie, że napaści i czcze deklamacye nie są odpowiedzią na denuncyacyę, opartą na pewnych faktach, wiadomych od dawna, staraniem wielu patryotów rządowi i znacznej liczbie poważnych republikanów.

(pod.) *Neumann*,
patryota polski, wychodźca, pułkownik w armii powstańczej polskiej."

Czytając ten pasztet niepotrzebujący komentarza, bo każdy, co mniej więcej obeznał się z historyą rewolucyi kościuszkowskiej i pamiętnikami z owych czasów, jak między innymi Wybickiego, a nawet bałamutnego często Kitowicza, ten nie tylko nie da wiary tym zuchwałym oszczerstwom, lecz owszem wzdrygnie się na tę przewrotność owych gorliwców patryotyzmu, którzy najniewinniejszy pozór umieli odrazu zamienić w zdradę i przedajność. Kłamstwo, było zawsze u tej kliki na porządku dziennym; wchodziło w skład jej natury, jej sposobu widzenia i działania... Pnąc się do celów opanowania władzy, czy za granicą czy w kraju, a czując się pozycyą swoją, kredytem i zdolnościami, niższymi od tych, którym się to należało z prawa, imienia, zasługi — nie cofali się przed żadnym środkiem, a najmniej przed kłamstwem, potwarzą, intrygą.

Pasztet przeciw Dąbrowskiemu rzucony do dzienników francuskich, w tej formie w jakiej powyżej podaliśmy, i to w chwili kiedy on w bitwie pod Placencyą ranny był kartaczem w ramię — znalazł swego rówiennika w broszurze po polsku napisanej w formie listu, lecz o wiele obszerniej, w zamiarze aby takowa rozrzucona po kraju, zdyskredytowała Dąbrowskiego w opinii rodaków. Wnosząc z tego, że ta broszura należy dziś do rzadkości bibliograficznych, łatwo przypuścić, że kraj poznał się na jej wartości, i gardził paszkwilem.

Mimo tego republikańska demokracya rozsyłała na wszystkie strony ów paszkwil francuski i polski. Że go najgorzej przyjęli nawet sami związkowi w kraju, jest dowód w jednym z listów Szaniawskiego, który tłomacząc się z zarzutów zrobionych temu pismu, pod datą 13 Vandemiaire VIII:

„Przewidywałem ja od dawna, że ludzie, co mię swą zaszczycają nienawiścią, potrafią i w kraju i tu zakredytować tę o mnie opinię, iż jestem autorem wszystkich denuncyanckich wojen, które za granicą toczą między sobą rodacy."

Pod tym względem, chociaż Szaniawski układa się jak niewinny baranek, opinia nie myliła się...

Ów wysadzony Neumann, podpisujący się na paszkwilach denuncyanckich przeciw Dąbrowskiemu, był rzeczywiście parawanikiem, za którym ukrywał się hipokryta-demagog obywatel Kalasanty.

Dość czytać jego listy, aby nabrać tego przekonania, że tylko z jego kuźni wychodziły te pociski.

We wcześniejszym liście z 20 messidor VII, zapowiada już o tych zamachach: „z kliką Barsa i Dąbrowskiego nie długo otwarta zacznie się wojna".

A zatem wie o niej, i nie tylko nie stara się jej przeszkodzić, lecz owszem podnieca ją znwsze i wszędzie intrygując przeciw Dąbrowskiemu. I tak pisze w liście pod datą 20 messidor: „Czy nie możnaby zrobić żeby Madaliński, Gedroyć, Mniewski, Niemojewski i inni oficerowie napisali króciuteńką *exposé* grzechów Dąbrowskiego podpisali one i z pięczęciami tu przysłali.

Byłoby tylko sekretnie pokazanem tu rządowi i ministrowi wojny, a rząd pruski wcaleby o tem nie dowiedział się, bo tu umieją sekret trzymać. Możnaby nawet dać temu dawną datę, aby ich to przed Prusakami nie kompromitowało. Boć *tandem* kiedy go donosimy, trzeba mieć coś na wsparcie denuncyacyi.

Tych kilka wierszy wystarcza żeby ocenić człowieka, który mówiąc o Dąbrowskim, Wybickim, Barsie, Kniaziewiczu, zawsze nazywa ich intrygantami, fanfaronami, a Kościuszce zarzuca słabość, zmienność zdania i dziwi się jak na „takiej pajęczynie mógł naród zawiesić swoje nadzieje?!"

(*Dokończenie nastąpi*).

tych słów zarzucał, iż jest zupełnie trzeźwym, o czem się także świadek przekonał.

Znawcy orzekli, iż cios przez Adamskiego nożem znacznej długości zadany, był zadany z wielką siłą, kiedy nóż potrafił przebić odzież i klatkę piersiową, a następnie przeszyć płuca i serce; wreszcie, że śmierć wskutek téj rany musiała nastąpić.

Po odczytaniu świadectw urzędowych, które na korzyść obwinionego brzmiały, postawił sąd przysięgłym następujące pytania:

1) Czy Jan Adamski winien jest, że swoją rodzoną córkę w zamiarze pozbawienia jéj życia, nożem w klatkę piersiową tak silnie ugodził, iż wskutek tego żyć przestała?

2) Czy Jan Adamski winien jest, że swoją rodzoną córkę nie w zamiarze zabicia jéj, lecz w innym nieprzyjaznym zamiarze nożem w klatkę piersiową tak silnie ugodził, iż wskutek tego żyć przestała?

Przysięgli po dość długiej naradzie odpowiedzieli na pierwsze pytanie 5 głosami „tak“ a 7 „nie“; na drugie pytanie zaś jednogłośnie „tak.“

Na podstawie tego werdyktu, uznał sąd Jana Adamskiego winnym zbrodni zabójstwa i skazał go na **lat 4 ciężkiego więzienia** obostrzonego postem raz w miesiącu kary, oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego i wykonania kary.

Skazany przyjął wyrok.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 15go i 16go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był bardzo mały, w skutek czego i obrót był niewielki, a pszenicę z braku pięknego ziarna, płacono o 1 złp. niżej, tak samo i jęczmień; innych produktów w bardzo małej ilości dowieziono na targ.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 50 do 58 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 34 do 39 złp.; jęczmień na 202 funtów od 29 do 35 złp., owies na 138 funtów od złp. 16 do 18 złp.; fasoli na 250 funtów od 45 do 51 złp.

Przebieg dzisiejszego targu na Kleparzu był bez ożywienia, tendencya mdła, cena pszenicy, jęczmienia i owsa obniżyły się, żyto utrzymało się w cenie z przeszłego targu. Zakupna odbywały się w dość ciasnych granicach po większej części na miejscowe potrzeby.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 10·— do 11·25 złr., czerwoną od 10·50 do 11·40, białą od złr. 10·50 do 10·60 złr.; żyto podolsk. za 100 kilogram od 8·— do 8·35; pośled. za 100 kilogram od 7·75 do 8·—; jęczmień piękne za 100 kilogram od 8·— do 8·55; na paszę za 100 kilogra. od 7·50 do 8·—; owies za 100 kilogra. od 6·50 do 7·—; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 9·— do 10·50; jagły od 12·— do 13·—; wykę od 6·— do 6·25; rzepak od 16 do 17·— złr.

Peszt 14 listopada. *(Targ zbożowy)*.

Dowóz pszenicy niewielki, chęć kupna więcej ożywiona, usposobienie skłonne do zwyżki płacono o 10 do 15 centów wyżej. Żyto trzyma się w cenie, ceny jęczmienia mdłe, owsa i kukurudzy stałe.

Płacono za pszenicę na 75 kilogram. od 10·35 do 10·60; na 80 kilogram. od 11·60 do 11·70; żyto na 70 do 72 kilog. od 7·30 do 7·60; jęczmień na 62 do 63 kilogram. od 7.75 do 8·75 złr.; owies na 36 do 40 kilogra. od 6·60 do 6·70; kukurudzę na 74 kilogram. od 7·70 do 7·75 złr.; proso po 6·25 do 6·50 złr.; olej od 49·— do 49·25 złr., spirytus od złr. 36·25 do 37·— złr.

Wrocław 14 listopada.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 21·— mark; żyto na 200 f. po 15·30 m.; owies na 200 f. po 13·80 mark.; rzepak na 150 funt. 31·75 mark.; olej po 75·— mark.; spirytus na 100 Traless w miejscu po 49·50 mrk.

Wiedeń 15 listopada

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku bez obrotu notowanie nominalne 36.50 złr. Peszt, 14go listop. 36·50 — 37 złr. Wrocław, 14 listop. na listopad 49·50 mrk. ofiaro., na luty-marzec 49·50 mrk. ofiar. — Szczecin, 14go listopada w miejscu 49·80 mrk., na listop. 49·20 mrk., na wiosnę 51·30 mrk. Berlin, 13go listopada w miejscu 50·20 mrk., na listopad 49·80 mrk., na listopad-grudzień 49·50 mrk., na kwiecień-maj 52·— mrk. Paryż, 14go listopada na ten miesiąc 58·50 frk., na grudz. 59·—, na stycz.-kwieć. 60·25 frk.

Nafta. — Wiedeń, 15go listopada z dworca 10·60 złr. za 50 kilo. Brema, 14go listopada 12·30 mrk. Hamburg, 14go listopada w miejscu 11·80 mrk., na listop. 11·80, na listop.-grudź. 12·— mrk. Antwerpia, 14go listopada 30½. Nowy Jork, 14go listopada 13·—, w Filadelfii 12⅞.

Biała 12 listopada. Za hektolitr pszenicy 8·25; żyta 6·25, jęczmienia 5·—, owsa 2·90, kukurudzy 6·—, bobu 8·—, soczewicy 15·—, prosa 10·— tatarka 6·—, ziemniaków 2·70, za 100 kilogramów, siana 2·80, koniczu 3·60, słomy 2·20, wełny od 90 do 150; koniczyny 50 złr.

Bochnia 12 listopada. Płacono za hektolitr pszenicy 8·03, żyta 5·46, jęczmienia 4·47, owsa 2·55, grochu 7·50, ziemniaków 2·10; za 100 kilo. siana 2·40, koniczu 2·50, słomy 1·80; za 1 kilo masła 1·20 złr.

Wadowice 12 listop. Płacono za hekt. pszenicy 9.50, żyta 6.50, jęczmienia 5.70, owsa 3·30, ziemniaków 3.—, za 100 kilog. siana 2·80.

Przyjechali do Krakowa od 15go do 16go listop.

HOTEL KRAKOWSKI. F. Zyńkiewicz z Wołynia, H. Katz z Trzebini, S. Jagielski z Olszowy, J. Bernaczek z Podola, M. Kariszew z Petersburga, X. J. Leszczyński z Galicyi, H. Havranka z Rosyi, Jan Pleszowski z Przybradza, hr. R. Załuski z Wojnicza, A. Barzecki z Wrocławia, A. Górniak z Galicyi, hr. D. Borkowski z Osieka.

HOTEL SASKI. K. Chwalibóg z Grojca, T. Zdanowski z Wilczkowic, I. Janicki z Warszawy, W. Biechoński z Galicyi, M. Land z Hamburga, B. Szarłat to, F. Chodaiewicz z Miechowa, W. Jasiński z Kongresówki, hr. L. Krasiński z Warszawy, F. Tschuppick, D. Werz z Wiednia, F. Pfretzschiner z Galicyi, K. Mossor z żoną z Rzeszowa, L. Rosenthal z Wiednia, A. Günther z Faćmiecha.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 listopada. Dzisiejsze posiedzenie Izby było bardzo burzliwe. Raspail i wielu innych mówców było przywołanych do porządku; Gambetta otrzymał upomnienie; prezes Grévy musiał ciągle dzwonić. Fourtou i Ferry zajęli mowami swemi prawie całe posiedzenie. Minister Fourtou mówi zimno i spokojnie, ciągle przerywany okrzykami prawicy i docinkami lewicy. Twierdził on, że wszystkie poprzednie rządy wdawały się w wybory, i przytaczał akta rządu „obrony narodowéj,“ oświadczywszy, że rząd marszałka potrzebuje interwencyi, aby oddzielić fałszywych przyjaciół od prawdziwych zwolenników, gdy zaś opozycya urządzała zamach na rząd, ten przeto nie mógł wypuszczać z rąk broni. Opozycya miała swoich kandydatów; dla czegóż rząd niemiałby mieć także swoich? Konstytucya była dziełem transakcyi. Za zgodzenie się na republikę konserwatyści otrzymali potrzebne rękojmie. Mac-Mahon powołał ministeryum konserwatywno-republikańskie, ale jego członkowie ustąpili pod naciskiem radykałów. Marszałek słusznie przeto powołał kandydatów wszystkich stronnictw dla obrony. Niebezpieczeństwo socyalne istnieje, a dowodem tego programata radykalne i wybór Duverdiera. Marszałek zwraca się do ludzi prawicy i liczy na nich, jak oni na niego. Rząd nie chce poddać się komisyi śledczéj, gdyż zbywa jéj na bezstronności. Przeciw rządowi podnoszone są zarzuty nieudowodnione. Rząd ma prawo zmieniać urzędników; a prawa tego używały także dawniejsze rządy. Opozycya dobrze uorganizowana miotała na rząd potwarze i głosiła, iż chce on zniweczyć konstytucyę a dawne nadużycia przywrócić. Pisano artykuły wojownicze i wysyłano je za granicę, aby je znów do Francyi przynosić i wzniecać trwogę. Pomimo nacisku swego, opozycya straciła 50 głosów. Francya pragnie ładu, pokoju, strzeżenia świetnego imienia, które pozostaje na posadzie, jaką zajmuje. Kazimierz Perier zaprzecza ministrowi co do swego ojca, który nigdy nie wywierał na wybory nacisku i broni liberalnych ogólników ojca. Juliusz Ferry oświadcza, że lud musiał obawiać się o konstytucyę, gdyż wszyscy kandydaci rządowi znani byli jako przeciwnicy republiki. Pokój zostałby naruszony, gdyby byli zwyciężyli. Głównem pytaniem jest klerykalizm, gdyż zagranica obawia się Francyi służącéj klerykalizmowi. Dzienniki półurzędowe oświadczyły przecież, że przymierze prusko-włoskie już istnieje. Dzisiejsze postępowanie rządu podobnem jest do tego, jakie było podczas stanu oblężenia. Białe afisze były przekroczeniem politycznem. Kandydatura marszałka nacechowała wybory znamieniem plebiscytu, któremu sam sprawca nie poddał się. Język rządu w manifestach był fakcyjny; za co odpowiedzialnymi są sami tylko ministrowie (wielka wrzawa). Ferry cofa to wyrażenie i prostuje, że język ministrów nie był konstytucyjny. Gambetta rzekł: Obstaję przy wyrażeniu „fakcyjny.“ Grévy dał mu za to upomnienie. Ferry mówił daléj: Formuła trzech władz, z których trzecia musi się dwom innym poddać, równa się dyktaturze. Ministrowie pożyczają z archiwów policyjnych protokóły, aby wywołać niebezpieczeństwo socyalne, dzienniki rządowe wzywają codzień do czynów bezprawnych; Francya nie ścierpiałaby drugiego rozwiązania Izby. Duch francuski przebył wielkie przeobrażenie. Dawniéj skłonny do zamieszek, oczekuje teraz wyniku prawa wyborczego. Niebezpiecznie atoli drażnić demokracyę tak wyćwiczoną. Spuller i Gambetta oświadczają, że członkowie redakcyi *République française* nigdy żadnego artykułu nie wysłali za granicę. Pod koniec posiedzenia wrzawa tak się wzmogła, że chociaż ks. Broglie chciał mówić, musiał prezes zamknąć posiedzenie z powodu hałasów.

Madryt 14 listopada. Dekret królewski zarządza, że prowincye Baskie mają zarówno jak inne prowincye Hiszpanii płacić podatki stałe. (Na mocy obowiązujących dawniéj ustaw autonomicznych Biskajskie ziemie same się opodatkowały. *Red.*) Oczekują tu zakończenia wojny na wyspie Kubie.

Zasób wiadomości o wewnętrznej polityce austro-węgierskiej jest dziś nader szczupły. Sprawozdania z rozpraw parlamentarnych nad statutem bankowym wyczerpują go całkowicie. Agitacya protekcyonistów przeciw taryfie celnej wzmaga się. Natomiast i w Peszcie i w Wiedniu w kołach parlamentarnych znać postanowienie przyspieszenia akcyi ugodowej, aby cały ten proces ukończyć przed Nowym Rokiem.

Jak donosi *National Ztg*, cesarz Wilhelm odrzucił bezpośrednie wysłuchanie raportu ministra wyznań Falka nad petycyami zgromadzenia katolików szląskich o zniesienie ustaw majowych anti-kościelnych i oddał te petycye ministrowi wyznań do załatwienia. Zastępca ministra spraw wewnętrznych Friedenthal udał się do Varzinu dla naradzenia się z kanclerzem względem planu zaprowadzenia reformy administracyjnej. Idzie tu więc przedewszystkiem o takie wyjście z dilemmatu wobec uchwały sejmowej, aby ustawy te nie były zaprowadzone bezzwłocznie, lecz różnemi przejściowemi rozporządzeniami zwlekane pod formą niby legalną. W kwestyi pożyczki na koleje, którą Izba odesłała do komisyi, a ta obcięła wysokość téj pożyczki i na lat 5 rozłożyć ją pragnie, *Prov. Corresp.* odwołuje się na zwyczaj przyjęty w prawodawstwie pruskiem, iż na przeciąg lat kilku mogą być uchwalane wydatki jednorazowe. Zapowiadaliśmy już w chwili postawienia przez rząd wniosku pożyczki, że ministerium odwoła się na precedensa, a między niemi na uchwałę naznaczającą siedmioletni kontyngens wojskowy.

Wczoraj miał w francuskiej Izbie deputowanych przemawiać ks. Broglie na zakończenie rozpraw nad wnioskiem względem ustanowienia komisyi śledczej dla zbadania nielegalności popełnianych podczas wyborów. Z góry można przesądzić, jaki będzie rezultat tych rozpraw, to jest, iż Izba wybierze komisyę a rząd poniesie porażkę. Ale też gabinetowi nie mogło iść w tej walce parlamentarnej o przekonanie większości i o pozyskanie jej względów, ale tylko o fakt głosowania, który stanowić ma punkt wyjścia dla postanowień na przyszłość Mac-Mahona. Przed pierwszem głosowaniem Izby nie miał bowiem Mac-Mahon żadnej prawnej podstawy dla dalszego działania, czy będzie niem odwołanie się do senatu z żądaniem rozwiązania ponownie Izby, czy też przeciwnie, z udzieleniem gabinetowi dymisyi na zasadzie, że ten niema w Izbie większości. Gabinet jest w tym wypadku prawdziwym *souffre-douleur*, wie bowiem, że na nim ma się rzecz skrupić. Jeśli bowiem senat zezwoli na rozwiązanie Izby, cały gabinet w składzie dzisiejszym swoim nie ostoi się, gdyż Mac-Mahon zechce może zapomódz się środkami u stronnictwa bonapartystowskiego, które jest gotowem działać z energią.

Rzeczy doszły zaś do takiego punktu przesilenia, że między zamachem stanu a rewolucyą już tylko cienka stoi zapora w militarnym, a jednak umiarkowanym charakterze marszałka. Do zamachu stanu namawiają go przyjaciele, wystawiając mu, że bez tego rewolucya jest niewątpliwą. Natomiast republikanie podżegają do rewolucyi, w obawie, aby zamach stanu nie wydarł im z ręki władzy, o którą się dobijają. W tej zaciętej walce stracono już miarę form i języka parlamentarnego, a obrady Izby pełne są wyrażeń wcale nie parlamentarnych i niezawsze prezes zdoła utrzymać porządek w Izbie wśród wrzawy i kłótni wyzywających.

Kardynał Manning wyjechał do Rzymu, a podróż ta znakomitego księcia Kościoła daje powód prasie antikatolickiej do tysiąca przypuszczeń bezzasadnych, z których przytoczymy najśmielsze, że kardynał Manning ma być następcą Piusa IX.

Wychodzący w Stambule dziennik *Turquie* usiłuje zaprzeczyć wiarogodności wszelkich pokojowych pogłosek. Twierdzi on, że klęska Muchtara nie ma większego znaczenia, jak w swoim czasie obsadzenie przez jenerała Gurko przesmyków bałkańskich i kończy zapewnieniem, że Turcya i nadal stawiać będzie jak najdzielniejszy opór.

Wyżej przytoczona *Turquie* uderza namiętnie na Austryę, twierdząc, że jej polityka jest obmyślaną na każdy wypadek, czy Turcya stawiać będzie dalej opór, czy pobitą zostanie, tak że ona zawsze skorzysta z tego. Jest to największa pochwała, jaką oddać można polityce austryackiej, byle tylko przyszłość dowiodła, że pochwała była zasłużoną.

Zdaje się, że zamiar Porty zainteresowania dla swej sprawy żywioła mahometańskiego w Indyach nie będzie uwieńczony pomyślnym skutkiem. Misya wysłannika Sułtana do emira Afganistanu z żądaniem posiłków, spełzła na niczem. Ten sam wysłannik miał sobie poleconem, próbować zaciągnięcia pożyczki tureckiej w Bombaju u mahometańskich bankierów, ale i pod tym względem nie powiodła się jego misya.

Donoszą do *Pall Mall Gazette*, że na radzie ministrów w Stambule postanowiono przesłać Osmanowi baszy rozkaz opuszczenia Plewny. Mehemet Ali ma zaś posuwając się ku Orchani, dopomódz bohaterskiemu obrońcy Plewny, do przedarcia się przez linię wojsk rosyjskich. Śmiałe działania ks. Czarnogórskiego przedsięwzięte w ostatnich dniach, zwracają coraz więcej na siebie uwagę, dla tego, że jakeśmy to już nadmienili w dziale „Teatr wojny,“ dalsze dziś postępy Czarnogórców będą miały znaczenie i doniosłość polityczną przy zawarciu pokoju.

Znowu wojenny wiatr wieje z Serbii: utrzymują, że wywołały go ostatnie powodzenia rosyjskie i obsaczenie Plewny. Jenerał Skobelew miał zawiadomić dowódzcę serbskiego Horwatowicza, aby w przeciągu dziesięciu dni oczekiwał go pod Wielkim Izworem, gdzie rosyjska przednia straż połączyć się ma z serbskim korpusem timockim i rozpocząć działania przeciw armii tureckiej. Wszystkie te wieści nie usuwają jeszcze względów politycznych, które wstrzymać mogą Serbię od wystąpienia zbrojnego, przynajmniej przed wiosną.

Jenerał Gurko otrzymał od Cara złotą szpadę honorową wykładaną brylantami z napisem „za waleczność.“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 16 listopada. W Izbie deputowanych odczytano pismo sądu krajowego w Tryeście, żądające przyzwolenia Izby na rozpoczęcie śledztwa sądowo karnego przeciw deputowanemu Nabergoj z powodu oskarżenia go o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu i honorowi. Sprawę tę przekazano wydziałowi z 9 członków złożonemu. Przewodniczący Vidulich oświadcza, iż otrzymał pismo, które mieści w sobie pośrednie złożenie mandatów ze strony 32 deputowanych czeskich. Bar. Kellersperg oświadcza, jak pożądanem byłoby, gdyby deputowani z Czech pojawili się tutaj, aby przyłożyć rękę do wspólnego działania; mówca mógł niegdyś podczas obecności swojej w Czechach zrobić uwagę, że początkowo szło tylko o drobniejsze różnice zdań, które dopiero później urosły do rozmiarów rozdzielającej przepaści. Na żądanie Prażaka pismo powyższe 32 deputowanych zostało odczytanem: protestują w niem deputowani czescy przeciw dualizmowi, przeciw wyborom bezpośrednim, przeciw ważności nieustającej sesyi Rady państwa i przeciw układom z Węgrami obecnie zawieranym, a zarazem proszą, aby mandat ich uważany był za wygasły, jeśliby Izba miała nad pismem ich przejść do porządku dziennego. Izba odrzuciła wniosek Prażaka względem przekazania pisma deputowanych czeskich wydziałowi, poczem prowadzone były dalej ogólne rozprawy nad przedłożeniem bankowem.

Wiedeń 16 listopada (*pryw.*) Dzienniki węgierskie uderzają silnie na mowę bar. Kellersperga w Izbie deputowanych w sprawie bankowéj. — Za dowód fałszywości doniesienia *Agence Russe*, jakoby Porta prosiła księcia Reuss o pośrednictwo pokojowe, służy ten fakt, że bióro Wolffa depeszę tę zataiło. — *N. fr. Presse* otrzymała wiadomości z Konstantynopola, które bynajmniéj nie są ożywione nadzieją ze względu na tamtejsze stosunki. *Presse* pisze: Myśl zawarcia osobnego pokoju przyjętą została w Konstantynopolu poniekąd przychylnie, ponieważ liczą tam na wspaniałomyślność Rosyan. *Presse* nazywa to zapatrywanie błędnem. Dziennik ten donosi, że Czarnogórcy zdobyli wszystkie warownie do koła Antivari; zatopili także parowiec turecki w zatoce Skadarskiéj. — *Tagblatt* donosi: Rosyanie wysłali parlametarza do Osmana baszy z wezwaniem, aby się poddał, lecz ten stanowczo odmówił. Dziennik ten podaje także wiadomość, która się dotychczas z innéj strony nie potwierdziła, że przednia straż korpusu jenerała Gurki połączyła się na granicy serbskiéj z korpusem serbskim Horwatowicza. — Dzienniki londyńskie donoszą o zwycięzkiéj bitwie jenerała Heimanna pod Erzerum, który jednak za nadejściem większych sił tureckich musiał opuścić zdobytą warownię Azize. Rosyanie zabrali 500 Turków w niewolę i zagwoździli 20 dział. — Wczorajsze posiedzenie Izby w Wersalu znowu było burzliwe, Ks. Broglie powiedział, że radykaliści rozpuszczają pogłoski wojenne, aby wywołać wmieszanie się obcych mocarstw i sprowadzić na Francyę los Polski. Gambetta rzekł, iż lud był zwodzony i przeciw lewicy podburzany. Jeżeli rząd nie będzie posłusznym wynikowi głosowania powszechnego po dwukrotnem odwołaniu się do niego, naówczas uważać to należy za dyktaturę albo za bunt.

Wersal 15 listopada wieczór. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby deputowanych po przedłożeniu kilku projektów ustawodawczych przez ministra wojny, ks. Broglie zabrał głos i rzekł, że będzie z tym spokojem brał udział w rozprawach, jaki przystoi mężom, którzy jeszcze dzierżą władzę rządową, a mogą być wkrótce oskarżonymi. Ministeryum pozostało na urzędzie, aby odpowiadać na zaczepki, a później marszałek-prezydent zobaczy, co ma się stać; jeżeli mu powiedzą, że ministeryum Louis Blanc i Louis Réaault może ułożyć wspólny program, pozostanie mu wtedy droga parlamentarna otwartą, naczej zaś będzie musiał szukać gdzieindziej podstaw dla rozwiązania. Ks. Broglie przyjmuje postawienie siebie w stan oskarżenia, ale tylko za poręczeniem, jakie daje sądownictwo. Ministeryum przyjmuje odpowiedzialność za czyny swoje wobec dziejów, wobec jawności publicystycznej, nawet wobec sądów karnych. Wszystko co ono robi, było prawnem; ci którzy myślą o odwołaniu się do rokoszu, niechaj się mają na baczności; powinni bowiem wiedzieć, że dzień 31 październiка nie jest dalekim od 4go września. Broglie wylicza wiele oszczerstw, których opozycya dopuściła się, ona co była w r. 1871 za prowadzeniem wojny na zabój, teraz w interesie stronnictwa stała się pokojową. Broglie kończy protestacyą przeciw komisyi śledczej, której wyniki nazywa fałszywemi. W odpowiedzi na mowę ks. Broglie rzekł Gambetta, iż uznaje w słowach mowcy poprzedniego przewrotną (*perfide*) zręczność, która oszustwem zdobyła krzesła w Izbie. Gambetta utrzymuje, że Izba pozostanie ze śledztwem swojem w granicach atrybucyj prawodawczych. Poczem wniosek o ustanowienie komisyi śledczej uchwalony został 320 głosami przeciw 203. Wybór członków komisyi śledczej naznaczony na jutro. — Senat wybrał dożywotnimi senatorami: Chabaud-Latour, Lucyana Brun, Grandparret i Grafhula, kandydatów połączonych prawic.

Petersburg 15 listopada. Urzędownie donoszą z Bogoty pod d. 14 listopada: W ostatnich dniach odbywali Turcy częste rekonesanse ku naszym stanowiskom pod Marianem, niedaleko Heleny, i niepokoili nasze przednie straże na drogach z Osman-Bazaru i Szumli. Naprzeciw góry św. Mikołaja w wąwozie Szybka powiększają Turcy ciągle swoje baterye. W nocy d. 13go b. m. przepłynęli Turcy na ośmiu czółnach z Ruszczuk do ujścia rzeki Kapaski pod Dżiurdżewem, lecz w skutek ognia z naszej strony cofnęli się. Dnia 13go b. m. rozpoczęto w Dżiurdżewie ogień z nowej bateryi, urządzonej w celu ostrzeliwania bateryj tureckich, które wymierzone są na dworzec kolei. Rzeczona baterya utrzymywała ogień aż do nocy.

Petersburg 15 listopada. *Prawit. Wiestnik* ogłasza raport Nelidowa do księcia Gorczakowa z d. 6 b. m. o wzięciu do niewoli pod Teliszem trzech Anglików i jednego Francuza z Pery: dwóch Anglików należy do stowarzyszenia Krzyża Czerwonego. Według dołączonego odpisu protokółu z dnia 31 października, potwierdzają wspomnieni Anglicy, że na placu boju pod Teliszem widzieli ciała poległych ze śladami pastwienia się: sześć trupów bez głów, wiele bez uszu i nosów, a dwa spalone. — Po zmarłym jenerale pruskim fm. Wrangla przywdziało całe wojsko żałobę trzechdniową.

Konstantynopel 14 listopada. Według wiadomości, które tu dziś nadeszły z armeńskiego teatru wojny, stracił Muchtar basza w bitwie d. 4 b. m. 42 dział. Popłoch był tak wielki, że sam osobiście zastrzelił z rewolweru 4 oficerów sztabowych a 18 oficerów niższego stopnia kazał natychmiast rozstrzelać. Muchtar basza majątek swój prywatny w sumie 7200 f. st. ulokował tu w miejscu bezpiecznem.

Kursa. Wiedeń 16 listopada. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·10. — Renta srebrna 66·60. — Renta złota 73·80 — Losy z r. 1860 112·30. — Akcye Banku Narodowego 824·— — Akcye kredytowe 200·90. — Londyn 119·15. — Srebro 106·20. — Napoleony 9·57½. — Lombardy 76·50. — Losy z roku 1864 138·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 235·90. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 108·—. — Anglo-Bank 83·50. Obligacye indemn. galic. 86·—. — Losy prem. węgierskie 79·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 101·50. — Akcye kolei półn. zach. austr. 108·—. 6% Listy zast. hipoteczne 89·20. — Marki 58·95 Ruble 120·25. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt: Ziem. 87·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 16 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	118 50	120 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	58 25	60 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 60	5 75
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 60	5 75
Napoleondor „ . „ 1 „	9 50	9 72
Półimperyał „ . „ 1 „	9 64	9 90
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 50	107 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 50	106 25
Listy zastawne i obligi: (we Lwowie (za 100 zł. wa.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 50	87 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 —	85 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 25	90 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	92 50	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	98 — (rub. i kop.)	— — (rub. i kop.)
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 25	98 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 25	86 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	236 —	240 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	117 —	121 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 14 Listopada		
5% zjedn. dług państw. bank.	63 15	63 30
5 „ „ „ „ srebr.	66 45	66 60
„ Obligac. ind. niż. Austr.	103 50	104 50
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	78 25	79 —
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	74 70	75 40
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 60	97 90
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 30	97 50
4 „ galicyjskie	76 50	78 50
5 „ „	84 50	84 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 —	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. . spłacal. w 33 latach .	89 50	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	138 50	139 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 20	89 80
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	302 50	303 50
„ „ „ 1854 .	107 —	107 50
„ „ „ 1860 .	112 —	112 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 25	121 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	138 —	138 50
„ prem. pożyczki węg.	79 25	79 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	163 —	163 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	39 75	40 25
„ „ Palffy . . .	27 —	27 50
„ „ Klary . . .	28 50	28 75
„ hr. St. Genois . . .	29 —	30 —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	27 50	28 —
„ hr. Waldstein . . .	22 —	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	15 —	15 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	827 —	829 —
Zakładu kredytowego . .	203 90	204 10
Żeglugi parow. na Dunaju	333 —	335 —
Kolei północ. Ferdynanda	1917	1922
„ rządowej fr. a. . .	255 50	256 —
„ zachod. c. Elżbiety .	159 —	160 —
„ Południowej . . .	76 75	77 25
„ Galicyjskiej	238 75	239 25
„ Czerniowieckiej . .	119 50	120 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	108 —	108 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 —	115 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	111 25	111 75
„ Koszycko-Bogumił. .	102 —	102 50
„ Siedmiogrodzkiej .	104 75	105 50
„ Cisańskiej	172 —	173 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	108 —	108 50
„ Franciszka Józefa .	128 —	129 —
Banku anglo-austryackiego	85 —	85 50
Zakładu kredytowego węg.	180 50	181 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	96 50	97 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 50	70 —
„ państwowej 500 fr.	152 —	153 —
Emisya z r. 1867 .	143 —	144 —
„ południowej 500 fr.	106 75	107 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	99 50	100 —
„ „ „ 100 złr. w a.	96	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	87 25
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 —	101 50
Emisya II. . . .	99 25	99 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 —	76 50
Emisya z r. 1867 .	75 —	75 30
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 50	64 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 25	76 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 69	5 71
„ dukat na wagę	5 70	5 72

	płacą	żądają
Napoleondory	$09\ 58^{50}$	$09\ 59^{50}$
Suweryny angielskie . .	12 —	12 05
Imperyały rosyjskie . .	09 80	09 82
Srebro	106 10	106 25
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 95	59 05
Rubel pap.	$1\ 19^{75}$	$1\ 20^{25}$
Lwów 15 listop.		
Dukat holenderski . . .	5 58	5 68
„ cesarski	5 62	5 72
Półimperyał rosyjski . .	9 68	9 85
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 19	1 21
Marki (100)	58 50	59 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 25	85 —
„ „ „ „ „ 4	78 25	79 —
„ „ Banku hipotecz.	89 25	90 15
Obligi indemn. bez kupon.	85 75	86 75
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	238 —	241 —
„ „ Lwow.-Czern.	118 —	121 —
„ Banku hipot. gal.	241 —	244 —
Warszawa 14 listop.	rub. | kop.	rub. | kop
Listy zastawne 1ej seryi .	99 75	— —
„ „ 2ej seryi .	99 75	— —
„ „ kupon . .	$155^5/_0$	— —
„ „ nowe .	97 30	97 65
„ „ kupon . .	$195^4/_0$	— —
„ likwidacyjne . . .	85 35	85 65
„ „ kupon . .	180 —	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	217 —	— —
„ „ „ 1866 „	210 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.10 w. 4.53 p. p. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Konkurs

na posadę **lustratora** czynności urzędów gminnych oraz i nadzorcy dróg komunikacyjnych tutejszego powiatu, za roczną płacą 1000 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę mają do tutejszego Wydziału powiatowego wnieść swe podania, zaopatrzone ile możności w świadectwa wykazujące ich dotychczasowe zajęcie i uzdolnienie **najdalej do końca listopada b r.**

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można każdego czasu w kancelaryi Wydziału powiatowego. (2787)

Z Wydziału powiatowego

Jaworów, 1 listopada 1877 r.

Asystent farmacyi

biegły receptaryusz, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod liter. **H. B.** poste restante **Bełszowce.** (2832-1-3)

Zarząd dóbr Maydan

przy KOLBUSZOWY ma na sprzedaż buhaja rasy **Shorthorn.** Kupujący może wybrać między dwoma, z których jeden 3/4 krwi biały, drugi 1/2 krwi czerwono-srokaty, oba niespełna dwuletnie. (2831-1-3)

Pan **Stanisław Janik** stolarz i organmistrz z Krosna, właśnie wykończył ołtarz wielki w stylu bizantyńskim do kościoła w Nockowy, na który WP. **Leopold Szumski** właściciel Filipowic, opuszczając Wiśniowę złożył 500 złr. w. a, a uprzednio przeważnie swym kosztem kościół wymurował i cały umalował, za co tak wspaniałemu Dobroczyńcy podpisany wraz z parafią składa publiczne podziękowanie, zaś wspomnianego Janika jako dobrze znającego swą sztukę, starannego i sumiennego wykonawcę osobom potrzebującym poleca. (2825-1-3)

Nockowa dnia 11 listopada 1877 r.

X. Stan. Nikliborc, pleban.

Zniżone ceny nafty.

W Składzie Nafty i Lamp przy ul. Mikołajskiej pod Nr. 424, sprzedaje 1 litr Nafty najlepszej niezapalnej **po 22 cent.** (2788-1-3)

H. Fritsch,

dom handlowy.

Ekspedytor pocztowy i telegrafista

znajdzie umieszczenie od 1go grudnia b. r. — Adres: *T. Jastrzębski, Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 45.* (2830-1-3)

Zakład grawersko-pieczętarski

pod firmą

JANA LANGERA

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 60

świeżo zaopatrzony został

Datumstemple, Maszynki z pieczątkami do tuszu, do suchych odcisków itp., które poleca WP. Bankierom, Kupcom i Przemysłowcom. — Wykonywa jaknajstaranniej i prędko wszelkie pieczęcie, jakoto: dla Sędziów, Notaryuszów, oraz wszelkich władz cywilnych i wojskowych. — Pieczęcie herbowe, Monogramy podług najświeższych wzorów, Stemple i Sztance stalowe, Szablony, Sztance do fabrykacyi mydeł, Cęgi do plomb, Młoty do drzewa, Guziki liberyjne, Puszki i Farba do pieczątek tuszowych itp. (2829-1-)

Ceny przystępne. — Obstalunki z prowincyi jaknajspieszniej wykonywa i odsyła pocztą za zaliczką.

Emskie pastylki

(w pieczętowanych pudełkach)

ze stałych części składowych emskich zdrojów przyrządzone, od wielu lat uznane przeciw cierpieniom szyi i piersi, tudzież woda (2532-1-4)

Woda Victoriaquelle

najobfitsza w gaz kwas węglowy i dlatego dająca się najdłużej przechować ze wszystkich emskich zdrojów, są zawsze na składzie u W Goldwassera, Józ Goldwassera i J. Wentzla w Krakowie — A. Liebschütza, N. Trauma i H. Altholza w Tarnowie.

König Wilhelms-Felsenquellen, Ems

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch**, Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (2496-124-200)

Stosowne na wyprawy.

Bardzo piękna suknia princesse, z materyi (ściętą), najnowszego kroju, ubrana koronkami, wyrabianemi w górach Karkonoskich, z torebkami i kokardami, z kołnierzem marynarskim i guzikami z orzechów kamiennych. — Taka suknia kosztuje tylko 4 złr. 50 cnt.

Princesse szlafroki,

ubrane plisse volain, z torebkami, kokardami i kołnierzem marynarskim. Taki szlafrok kosztuje tylko 3 złr. 50 cnt.

Ubrania do kurzu

zrobione z materyi pledowej Pepita, lamowane aksamitem, tylko 1 złr. 50 cent.

WIENER MODENGESCHÄFT w Wiedniu, Praterstrasse 43.

Wysyłka za gotówkę lub zaliczką. Coby się nie podobało będzie wymienione. (2473-6-6)

Ogłoszenie.

L. 2416. (2786-2-3)

Magistrat miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia prawa pobierania dochodu, z rzezalni miejskiej na czas od 1 Stycznia 1878 do końca Grudnia 1880 r. odbędzie się w kancelaryi magistratualnej **publiczna licytacya na dniu 26 listopada 1877 r. o godz. 10 zrana do 1széj popołudniu.**

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 1334 złr. w. a.

Wadyum wynosi 134 złr. w. a.

Oferty pisemne będą aż do końca ustnej licytacyi przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Magistratu.

Z Magistratu miasta Podgórza.

Dnia 9 Listopada 1877 r.

Burmistrz *F. Nowacki.*

Uczennica Konserwatoryum paryskiego

udziela **lekcyj śpiewu** i wyucza partyj oper. Adres: ulica Sławkowska Nr. 269, I. piętro, u P. Łukaszewicza. (2810-2-3)

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (2634-5-)

Konstanty Wiszniewski.

W domu pod L. 63

przy ulicy Batorego **jest do najęcia mieszkanie** o 2ch salonach, 5ciu pokojach, przedpokoju i kuchni — oraz **pokoje kawalerskie** do najęcia każdego czasu. (2447-2-3)

Fisharmonia

ze zmianami, silna w głosie, do sprzedania. Ulica Krzywa, Kleparz, Nr. 168. (2816-2-3)

POWOZY

w różnych kształtach, nowe i przejeżdżane, są do sprzedania we fabryce powozów **Rudolfa Fuchsa w Biały.**

Cenniki rozsyła na żądanie darmo i opłatnie. (2673-6-10)

TANIE I DOBRE

machiny gospodar.-rolnicze

jak

młocarnie ręczne

z ameryk. systemem sztyftowym po złr. **90**

sieczkarnie

na trojaką długość cięcia . . . po złr. **35**

większe, odpowiednio droższe,

gnojówki do obracania

włącznie z 8' pompą ssącą . po złr. **35**

poleca

Antoni Hurych

w Pradze, Herrengasse,

„2 Amseln." (2700-3-3)

Soeben erschien

Ingeniur Jahn's Oesterreichischer Brennereikalender

pro 1878,

mit allen, für den practischen Betrieb nothwendigen Tabellen, Zusammenstellungen und Behelfen. (2708-1-2)

Enthält bereits das neue Branntwein-Steuergesetz und diesbezügliche praktische Rathschläge.

Preis 1 fl. 50 kr. ö. W.

Zu haben bei der **Administration** der **Oesterr. Brennereizeitung, Prag, Stefansgasse 30.**

† Wojna wschodnia, †

skutkiem której nasz handel wywozowy do południowych naddunajskich prowincyj zupełnie jest sparaliżowanym, zmusza mnie moją

fabrykę towarów z chińskiego srebra

zupełnie zwinąć i wysprzedać nasze olbrzymie zapasy wspaniałych wyrobów z chińskiego srebra znacznie poniżéj ceny kosztu. Obszerne cenniki rozsyłam na żądanie opłatnie.

Zniżone ceny:

	dawniéj	teraz tylko
6 łyżeczek do kawy	złr. 3·50	złr. **1·50**
6 łyżek	„ 7·50	„ **2·80**
6 noży	„ 7·50	„ **2·80**
6 widelców	„ 7·50	„ **2·80**
1 chochla	„ 5·—	„ **2·30**
1 chochelka	„ 3·50	„ **1·50**
1 cukierniczka z zamkiem	„ 14·—	„ **8·—**
1 maselniczka	złr. 5 —	złr. **2·—**
1 para lichtarzy	„ 8·—	„ **3·—**
6 sztućców	„ 5·—	„ **2·70**
1 szczypczyki do cukru	„ 2·50	„ **1·—**
6 nożyków na wety	„ 6·—	„ **2·50**
6 widelców na wety	„ 6·—	„ **2·50**
1 solniczka		„ **—·70**

Najnowszy garnitur guzików do mankietów z maszynką po 1 złr., korki z głowami zwierząt po 40 cent., 1 tytonierka na papierosy 2 złr.

Następnie wspaniałe filiżanki, imbryczki do herbaty i kawy, serwisy, żyrandole, posypywacze cukru, serwis do jajek, do wykłuwaczy do zębów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych przyborów itp. po takichże zadziwiająco tanich cenach. (2552-6-12)

Szczególną zwracam uwagę na:

6 łyżek, 6 noży, 6 widelców, 6 łyżeczek — **wszystko razem 24 sztuk w gustownem pudełku zamiast złr. 24, tylko . . . złr. 10**

Tożsamo ze srebra Britannia wszystko razem 24 szt: w gust. pudełku tylko 7 złr. Zamówienia wykonane będą punktualnie i sumiennie za zaliczką.

E. PREIS w Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse 29.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną*. — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom, specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (2540-10-)

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wepróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u p. CLIN et Ce, ulica Racine, 14. Dostać można w *Krakowie*, w aptece pp. Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

(2546-19-)

Woda gorzka Franciszka Józefa

najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorzkich

odróżnia się w swojej skuteczności przezto korzystnie od innych znanych wód gorzkich, że w małéj ilości już działa a przy dłuższem używaniu nie pociąga za sobą żadnych przykrych następstw.

Wiedeń 22 kwietnia 1877 r. **Prof. Dr. Maks. Leidesdorf.**

Woda gorzka Franciszka Józefa odznacza się przed wszystkiemi budzińskiemi wodami gorzkiemi miłym smakiem i wybornym skutkiem przeciw nieżytom żołądka i kiszek, ciągłemu zatkaniu, przeciw zgęszczeniu krwi i nabiegowi krwi do szlachetnych organów ciała, hemoroidom, brakowi apetytu itd.

Dyrekcya ogólnego szpitala w Budzinie 25 sierpnia 1877 r.

Woda gorzka Franciszka Józefa nie sprawia żadnéj szkody nawet przy dłuższém używaniu.

Wiedeń 10 sierpnia 1877 r. **Nadworny radca Prof. Dr. v. Bamberger.**

Skutek jest bez wyjątku szybki, pewny i bez boleści.

Würzburg, 26 lipca 1877 r. **Tajny radca Prof. Dr. Scanzoni baron von Lichtenfels.**

Do nabycia **w Krakowie** u **J. Wentzla** i we wszystkich handlach wód mineralnych. Broszury o tych zdrojach i t. d. darmo przez dyrekcyę rozsyłkową w Budapeszcie. Zwykła dawka pół szklanki od wina. (2575-4-10)

Apteka „zum heil. Leopold" w Wiedniu

Stadt, Ecke der Planken- u. Spiegelgasse

FILIPA NEUSTEINA

poleca Szan. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we wszelkich wypadkach sprawdziły przez pewne wyleczenie. Tysiące świadectw są do przejrzenia. Szan. Publiczność uprasza się, ażeby wystrzegała się przed zakupnem złych i żadnego skutku niemających naśladowań i tylko te **środki za prawdziwe** przyjmowała, które opatrzone są **moją firmą.** (2597-3-12)

Neusteina ocukrzone, krew przeczyszczające pigułki Św. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew, a przytém są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości dolnych części ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, usuwają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Zwój z 8 pudełkami, zawierający 120 pigułek kosztuje **1 złr.** pojedyncze pudełko **15 ct.**

Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pithy zaszczycone.

Beaume Girome wyborny środek na odmrożenia **60 ct.**

Dr. Callmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy nadaje każdy kolor (czarny, brunatny i blond) siwym włosom **3 złr.**

Proszek damski, oryentalny nadaje płci gładkości, delikatności i miękości (biały lub różowy) **1 złr.** i po **50 ct.**

Elektro-motoryczny naszyjnik przeciw ciężkiemu ząbkowaniu u dzieci, używany z najlepszym skutkiem **1 złr. 50 ct.**

El Benito jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieżu **1 złr. 80 ct.**

Dra Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i orzeźwiający **2 złr.**

Igliwiowe cygaretka na piersi, najlepszy środek dla cierpiących na astmę. 25 sztuk **1 złr.**

Wyciąg aromatyczny, przeciw gośćcowi, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym **70 ct.**

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie każdy nieżyt pęcherza (śluzotok lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków **1 złr. 60 ct.**

Krople na wole używane z najl. skutkiem przec. wzdęciu szyi **70 ct.**

Sztuczny sok preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcaryi, uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach **70 ct.**

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używ. także jako tynktura na zęby i woda do ust **50 ct.**

Cukierki małgorzatki przeciw kaszlowi **30 c.**

Oreillon, na wszystkie choroby uszów, na głuchotę, szum w uszach itp. używa się ze skutkiem **70 ct.**

Pasta do zębów Odontin, czyści brzydkie zęby że się stają białe **70 ct.**

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza zaraz najmoc. migrenę i ból głowy **1 złr.**

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw plamom wątrobianym, piegom, nadaje płci koloru róży i lilij **złr. 1·50** i **80 ct.**

Royera maść hemoroidalna poleca się najmocniej na wszyst. cierpienia hemoroid. złr. **1·60.**

Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg **50 ct.**

Mydło salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło **25 ct.**

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby **25 ct.**

Storax-Creme, cudo skutkujące na wszystkie słab. skórne **80 ct.**

Papier Wlinsi, przec. katar. w piersiach i szyi i grypie **złr. 1·20**

Dr. Heidera proszek na zęby 35 c.

Zgęszczone mleko szwajcarskie po 55 c., Mączka dla dzieci Nestla po 90 c., Dra Göllisa proszek na trawienie po 84 c., Woda anaterynowa do ust, Poppa 1 złr. 40 c., Wyciąg mięsny Liebiga 80 c., 1/4 funta. Dra Pfeffermanna pasta na zęby po 1 złr. 25 c., Polta pomada resedowa po 1 złr. 50 c., Dra Browna pomada do konserwowania włosów po 2 złr, znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek, pomad, itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie française po 60 ct. do 3 złr. funt, prawdziwa herbata moskiewska 1 złr. 1/4 funta. Skład wszelkich instrumentów do użytku leczniczego, jako to: enemki, wstrzykawki, bandaże najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych

Polecam Szan. Publiczności leki w ocukrzonéj formie mianowicie: chininę, kopaiwę, proszek Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rabarbarum, dwuwęglan sody, magnezyę itp. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacyi francus., angiel., ameryk., niemiec., szwajcar. i austr. zawsze na składzie.

Wysyłam za zapłatą w gotówce lub za zaliczką i opuszczamy odbiorcom hurtownym znaczny rabat.

Ogłoszenie.

Pragnąc ile możności odpowiedzieć słusznym wymogom Szanow. Publiczności tak miejscowej, jak i zamiejscowéj — otwieram w Tarnowie w nowej kamienicy p. Szai Rappaport, przy placu Kazimierza sklep wraz z pokojami, zaopatrzony we wszelkiego rodzaju wyroby masarskie i piwo okocimskie W lokalu, w którego urządzeniu wszelkie wygody miano na oku, znajdzie Szan. Publiczność przy najpunktualniejszej usłudze tak gorące, jak i zimne przekąski, składające się z kiełbas polskich, szynek westfalskich, salami, ozorów, galaret, rozlicznych wędlin, rulady itp. Właściciel pochlebia sobie, że Szan. Publiczność łaskawem swem zaszczycaniem go, raczy jak dotąd, wspierać jego usiłowania i dać mu pochop do coraz większych ulepszeń i odpowiadaniu jej życzeniom. Podpisany usilnie starać się będzie wszelkie zamówienia miejscowej i zamiejscowej Publiczności ku zupełnemu zadowoleniu, najspieszniej i po najumiarkowańszych cenach załatwiać tak w domu własnym pod L. 173 przy ul. Bernardyńskiej, jak również w nowo założonym sklepie na placu Kazimierza. Za wykwintność swych wyrobów poszczycić się może srebrnym medalem i dyplomem, otrzymanym na wystawie Krakowskiéj w 1872 r.

Franciszek Ligęza,

(2803-2-3) **masarz w Tarnowie.**

NEWRALGIE.

Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antynewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 2541-32

ASTHMA

[illegible] wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu [illegible] p. Levasseur [illegible] 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (2542-42)

Ból zębów

wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 c. W Krakowie w apt. E. Stockmara. (2431-5-)

Ex originali. (617-4-4)

Korespondencya Dra Vetterini

lekarza okrętowego w Ankonie.

Jako Poppa woda anaterynowa do ust okazała się doskonałym środkiem w szkorbucie u marynarzy.

Ankona.

Z powodu sześć tygodni trwającego pochmurnego i ostrego powietrza, pomiędzy naszą okrętową załogą okazał się bardzo silny **szkorbut,** a choroba ta była tem niebezpieczniejszą, iż środki nasze tu używane w wielu wypadkach ulgi nie przynosiły. P. Dr. Beittel z wiedeńskiej wyższej szkoły, który obecnie pozostaje tu w służbie jako lekarz okrętowy, zwrócił moją uwagę na zbawienne skutki w **szkorbucie Poppa anaterynowej wody do ust;** a w trudnem położeniu w jakiem znajdowałem się, nie pozostało mi nic, jak tylko co najprędzej kazać sprowadzić jej z Tryestu dziesięć flaszek.

Obecnie otwarcie tu wyznaję, że jestem wielce obowiązany panu Drowi Beittel za jego oświadczenie, jako też panu **J. G. Popp,** c. k. nadwornemu dentyście w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2. Anaterynowa woda do ust okazała swoją **zbawienną siłę** przeciw **szkorbutowi** bardzo świetnie: na 28 chorych liczyliśmy 21 uzdrowionych. Na nieszczęście Poppa anaterynowa woda do ust z powodu wysokiej swej ceny nie może przez nas być zapisywaną; w sprawozdaniu jednak do dyrekcyi sanitarnej zaleciłem ją jako bardzo skuteczny środek w wymienionej wyżej chorobie.

Dr. **Vetterini,**

lekarz okrętowy pierwszej klasy.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, Wilhelm Fenz, Ernest Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks. Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH p. Ig. Brosig; w BOCHNI p. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórski; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU p. Filipek apt.; w ŻYWCU p. Kloska aptek.; w BRZESKU p. Januszek apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Pozostałe z sezonu letniego

kilkaset koszul damskich i męskich

webowych i shirtingowych białych i kolorowych

sprzedawać się będą w handlu podpisanego do dnia 15go listopada b. r. o **20%** niżéj cen dotychczasowych.

Zamówienia zamiejscowe z dokładnem oznaczeniem objętości szyi załatwi się pocztą odwrotną. (2717-5-6)

Józef Riedel.

Dobra ziemskie

rozległości 2,400 morgów, w Królestwie Polskiem, o 4 mile od granicy Galicyi odległe, **są do sprzedania lub do zamiany** na dom lub mniejszy majątek w Galicyi. — Wiadomość pod literami **S. J.** poczta **Radłów.** (2814-2-3)

Śliwki i powidła

świeże, prawdziwe **tureckie,** otrzymał nowo założony handel towarów korzennych i norymberg.

H. Kretschmer

róg Rynku i ulicy Szewskiej pod L. 24, w domu hr. Henryka Wodzickiego i takowe sprzedaje po najumiarkowańszéj cenie. (2468-10-10)

TANIE

stare worki

raz tylko do czystych towarów zamorskich użyte, polecają tanio w wielkich partyach na zboże, suchary, sole itd. **Schwabe & Wolters w Hamburgu.** (2686-3-4)

Świadectwo.

W miesiącu grudniu 1876 r. czułem w nogach reumatyczne cierpienia, które wkrótce tak nieznośnemi się stały, że ani chodzić, ani leżeć nie mogłem, będąc trapiony dotkliwemi bólami.

Pewnego dnia w miesiącu styczniu b. r. prosił mnie nauczyciel pan Brill na sam ostatek (gdyż wszyscy zwątpili o mojem wyzdrowieniu), abym spróbował **balsamu Bilfingera *).** Po użyciu pierwszéj flaszki ukoiły się cierpienia tak dalece, że **następnej nocy** po raz pierwszy od czasu zachorowania mogłem **spać.** Leczenie trwało w dalszym ciągu przez kilka tygodni, a dziś ku wielkiéj mojéj radości wyzdrowiałem.

Z wielkiéj wdzięczności ku mojemu zbawcy panu Bilfingerowi nie mogę téj okoliczności pominąć, aby ten cudowny środek leczniczy wszystkim **cierpiącym na gościec i reumatyzm,** jaknajlepiéj polecić. (2384-3-3)

Tetingen w Lotaryngii 10 kwietnia 1877.

Adjunkt **Kloutz.**

Tożsamość tego świadectwa potwierdza:

L. S. Burmistrz **Laurentz.**

*) Do nabycia w aptece **Dr. Floryana Sawiczewskiego w Krakowie.**

Nieprzemakalne PŁASZCZE z bai i materyj bajowych

ciemne i brunatne.

Lekki płaszcz do polowania	złr.	10·50
Ciężki „ „ „	„	16·—
Ciepły i dobrze watowany meżyków z kapturem z dobréj bai fabrycznej	„	16·—
Tak żsam z najlepszej materyi myśliwskiej ciepło podszyty	„	20 do 22
Gustowy i bardzo piękny **meżyków damski**	„	12 do 14
Ciepły damski meżyków	„	16 do 20

Wszelkie rodzaje styryjskiej fabrycznej i chłopskiéj bai w różnych kolorach po najtańszych cenach rozsyła za zaliczką należytości

Skład sukna (2691-4-8)

J. Günzberg w Gracu (w Styryi)

SAVON de GOUDRON de BERGER

(Bergera lekarskie mydło smołowe)

używane bywa na podstawie orzeczeń i świadectw pp. profesora Dr. kawalera v. Schraff, profesora Hellera, Dr. Melichera i wielu lekarzy i niefachowych od 10-ciu lat z niezawodnym skutkiem przeciw

chorobom skórnym wszelkiego rodzaju tudzież każdej nieczystości cery,

szczególniej przeciw wysypkom, świerzbowi, liszajom, parchom, zbieganiu sadła, łupieżowi na głowie i brodzie, przeciw piegom, plamom wątrobianym, czerwoności nosa, odmarznięciu, poceniu nóg i przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy dzieci. Prócz tego można ją każdemu polecić jako środek do mycia czyszczący cerę. Jeżeli Bergera mydło smołowe użytem zostaje na zdrową cerę jako stały środek do mycia lub też do czasowych kąpiel, to nadaje tejże niezwykłą delikatność i świeżość, jakich żadnemi innemi środkami osiągnąć nie można, i ochrania stale od powyżej wymienionych cierpień cery.

Cena sztuki z opisem użycia 35 ct.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszczonej smoły drzewnej, jest bardzo starannie wyrobione i odróżnia się znacznie od wszystkich innych mydeł smołowych w handlu.

Celem uchronienia się od omamień

należy żądać wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zwracać uwagę na zielone opakowanie.

Bergera mydło smołowe jest prawdziwe do nabycia: w KRAKOWIE u apt. Stockmara, u apt. Redyka; we LWOWIE u apt. S. Ruckera; w NOWYM-SĄCZU u apt. Jakubowskiego; w TARNOWIE u apt. Ranka, u apt. Tenczyna. (2593-3-12)

Prócz tego każda apteka może dostarczyć mydło smołowe Bergera po cenie oryginalnej. Zamówienia hurtowne i częściowe przyjmuje główny skład: aptekarz **G. HELL** w Opawie.

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.